

## WIKTOR HUGO

(W 150 rocznicę urodzin)

Dnia 19 marca 1846 r. rozległ się z trybuny Izby Parów w Paryżu głos największego poety francuskiego XIX w., Wiktora Hugo, głos protestu w obronie uciemiężonego i krwawiącego narodu polskiego przeciwko legitymistycznej Austrii, tłumiącej okrutnie powstanie, które wybuchło na tle rewolucyjnych wypadków lutowych 1846 r. w Krakowie.

„Na przestrzeni czterech wieków historii — wołał poeta z trybuny — przede wszystkim dwa narody odegrały bezinteresowną rolę w rozwoju cywilizacji europejskiej; narodami tymi — to Francja i Polska...

Bez narodu polskiego naród francuski nigdy nie byłby w stanie dokonać swojej misji dziejowej.

Fakty te nie mogą być wymazane z pamięci narodów...

Polska, pomimo utraty niepodległości, pozostała jednak wielką między nami, zachowała pełną sympatię Francji oraz poszanowanie całej Europy.

Dlaczego?

Bo służyła wspólnocie europejskiej, bo w pewnym okresie historii oddała całej Europie usługi, które nigdy nie będą mogły być zapomniane...

Przeto też, gdy 80 lat temu naród ten został wymazany z liczby wolnych narodów, dreszcz głębokiego żalu i bólu przebiegł całą Europę...

Powtarzam, jeżeli naród ten oddał tak wspaniałe usługi innym narodom, nie może zniknąć z powierzchni ziemi. Żyje i zawsze żyć będzie!

Gnębiony czy szczęśliwy, zawsze cieszyć się będzie sympatią, ilekroć okoliczności na to się złożą...

Jeżeli dziś zabieram głos w sprawie Polski, wiem, tak jak wy wszyscy, że Polska nigdy nie powinna wzywać Francji na próżno i że cywilizacja jest zagrożona przez niedawne posunięcia rządu austriackiego.

To, co się stało w Galicji, jest aktem prowokacji władz austriackich...

Żądam, aby Francja udzieliła Polsce swego moralnego poparcia, swego autorytetu, którym cieszy się słusznie wśród innych narodów — Polsce, temu wielkiemu narodowi — który od trzech wieków służy całym swoim wysiłkiem cywilizacji i postępowi...

Niech prasa i trybuna francuska podniosą głos, niech krzyczy cała Francja<sup>1</sup>, a wierzę, że w pewnym określonym czasie Polska odzyska swą niepodległość. Koniecznym jest, aby Francja — w chwili obecnej — założyła bezinteresowny i niezależny protest w obronie narodu polskiego, aby zadokumentowała dziś, jak we

<sup>1</sup> Oficjalna Francja właśnie w tych latach stwarzała sobie potęgę kolonialną, zapoczątkowaną zaborem Algieru w 1840 r., dlatego też nie chciała zabierać głosu w sprawie polskiej.

wszystkich wielkich chwilach dziejowych, swoje trwałe dążenia do sprawiedliwości narodowej i porządku, i w imię cywilizacji broniła sprawy uciemnionej Polski“<sup>2</sup>.

Mowa ta była publicznym protestem przeciwko polityce nieinterwencji burżuazyjnego rządu Guizota w sprawie Polski, polityce, ograniczonej zaledwie do bardzo problematycznej pomocy finansowej oraz udzielenia czasowego azylu polskim emigrantom politycznym.

Już w latach poprzednich Wiktor Hugo — daleki jeszcze wówczas od radykalizmu społecznego — włączył się całym sercem w akcję niesienia pomocy Polakom, przebywającym na ziemi francuskiej; w styczniu 1831 roku został członkiem Komitetu Polsko-Francuskiego (Comité Polonais), zorganizowanego przez generała La Fayette'a oraz przedstawicieli stronnictw radykalnych, deputowanych, generałów, poetów, artystów, pisarzy i publicystów<sup>3</sup>.

Żywe zainteresowanie się losami Polski skłoniło go do przyswojenia sobie szczegółowej znajomości jej historii tak gospodarczej, jak politycznej<sup>4</sup> i do brania bezpośredniego udziału w wszelkiej akcji popierania sprawy polskiej na terenie parlamentarnym.

W latach wygnania utrzymywał kontakty z przebywającymi na wyspie Jersey członkami „Gromady Grudziąż i Humań“, i słowem, i piórem włączał się do walki o przywrócenie Polakom prawa do własnej, całkowicie wolnej i niezależnej ojczyzny.

„Wygnańcy z Polski! — zwraca się w dniu 29 listopada 1852 r. do Polaków zgromadzonych na bankiecie, zorganizowanym w rocznicę powstania listopadowego —. Uroczystość ta jest mi specjalnie droga, jest mi podwójnie droga, przypomina mi bowiem nie tylko wasze bohaterskie powstanie z 1830 r., ale przede wszystkim dlatego, że gloryfikuje rewolucję w dniu, nieomal w godzinie, kiedy we Francji sługsy utrwalają Cesarstwo.

Te kwestie nas łączą w jeden wspólny węzeł braterstwa, łączą republikańską Francję, wyjętą spod prawa, i Polskę wygnaną z kraju.

Tak obywatelu! W chwili gdy wydaje się jednym, że wieko trumny może już zostać zawarte, wówczas to nagle życie daje znać o sobie...

Polacy! Wy macie prawo zwracania się do nas — synów Europy — z goryczą... Rozbiór bowiem Polski w 1772 r., to zbrodnia popełniona w obliczu Francji, to zbrodnia popełniona w okresie pełnego rozkwitu wieku Oświecenia, rozwoju filozofii i cywilizacji, w okresie pełnego promieniowania Voltaire'a i Rousseau'a. Rozbiór Polski jest wielką plamą XVIII w., tak jak zamach stanu 2 grudnia jest wielką hańbą wieku XIX“<sup>5</sup>.

A w następnym roku, w 23 rocznicę powstania, tymi słowy zachęca Polaków do wytrwania:

„Bracia wygnańcy!

Czekajmy na godzinę, która niezadługo wybije. Przygotujmy się do tej chwili. Gdy godzina narodów wybije, wybić musi także i dla nas samych. Wówczas to żadne

<sup>2</sup> Actes et Paroles, Paris, Ollendorff, 1937, t. I, s. 76—79 (fragmenty mowy). Przekładu cytatów w dzieł Wiktora Hugo dokonał autor niniejszego artykułu; w wypadkach korzystania z innych przekładów, źródło tychże zostanie podane.

<sup>3</sup> A. Lewak, Le général La Fayette et la cause polonaise. Varsovie, Gebethner et Wolff, 1934, s. XX—XXI.

<sup>4</sup> Le Rhin, Paris, Ollendorff, 1906, s. 304, 417—18, 432 sqq.

<sup>5</sup> Actes et Paroles, t. II, s. 29. (Począwszy od tomu II, cytujemy według wydawnictwa ilustrowanego, Paris, Typ. Ph. Renouard).

serce nie będzie mogło zasłabnąć; wówczas to i my wyjdziemy z grobu, który nazywa się wygnaniem.

Wygnańcy!

Masy powstaną przeciwko despotom, a prawo, sprawiedliwość i postęp zwyciężą, bo najdostojniejszym, ale i najgroźniejszym zarazem ze sztandarów jest całun, którym królowie próbowali pogrzebać wolność...

Przeszłość należy do władców — ma ona na imię „barbarzyństwo“; przyszłość natomiast należy do ludu — a ma na imię „ludzkość“ (Humanité)<sup>6</sup>.

Gdy Aleksander Hercen w chwili wybuchu powstania styczniowego wezwał Wiktora Hugo o pomoc dla Polaków, we wszystkich niezależnych dziennikach europejskich ukazała się odezwa tegoż do armii rosyjskiej o zaprzestanie działań wojennych w imię międzynarodowej solidarności i braterstwa.

W odezwie tej poeta łączy swój rewolucjonizm w walce o wyzwolenie narodowe narodów uciskanych z dążeniem do stworzenia wspólnego frontu mas uciskanych różnych narodowości w walce przeciwko despotyzmowi.

„Żołnierze rosyjscy! — woła — Opamiętajcie się! Sami ofiary, bierzecie udział w walce przeciwko takim, jak wy, ofiarom! Żołnierze! Godzina obecna daje wam możliwość wyboru między Petersburgiem, gdzie przebywa car, a Warszawą, gdzie panuje wolność. Waszym jedynym obowiązkiem jest braterstwo.

Jakże mogliście przeciwko Polsce stworzyć jeden wspólny wrogi front z carem, który jest tak samo katem waszym jak i ich!

Wyzyskiwani, czyż żadnej innej lekcji nie wyciągnęliście z historii jak tylko konieczność popierania wyzyskiwacza?...

Trzymacie w ręku miecz, a oddajecie go do dyspozycji despoty — potwora okrutnego, lecz słabego zarazem — który was, Rosjan, tak samo jak Polaków gnębi i oszukańczo wyszukuje waszą ślepą siłę.

Zamiast zwrócić się przeciwko oprawcy narodów, zamiast im pomóc w bohaterским zmaganiu się z przemocą, wy pogrążacie ich podle. A przecież oni domagają się tylko zasadniczego prawa ludzkiego, prawa do własnej ojczyzny...

Niech Polacy będą dla was natchnieniem, nie walczyć z nimi! Powstanie, które zastaliście w Polsce, to nie ruch wrogi przeciwko wam, ale bohaterska walka, godna naśladowania“<sup>7</sup>.

Jego ogromne zainteresowania się Polską<sup>8</sup> obejmowały nie tylko zagadnienia polityczno-społeczne, ale sięgały również w dziedzinę myśli twórczej i piśmiennictwa naszego narodu. Szczególnym kultem otaczał postać Adama Mickiewicza, którego uważał za wieszczę narodu polskiego; widział w nim również rewolucjonistę politycznego, społecznego i literackiego, walczącego nie tylko o wyzwolenie własnego narodu, ale także o wolność powszechną, o lepszy byt i szczęście całej ludzkości<sup>9</sup>.

Dlatego też my, Polacy, mamy szczególne powody, by czcić pamięć 150-tej rocznicy urodzin poety, którą — w myśl uchwały Światowej Rady Pokoju — w tym roku cała postępową ludzkość uroczyście obchodzi. Jego twórczość w postaci płomiennych wierszy, dramatów, świetnych pamfletów politycznych i głę-

<sup>6</sup> Actes et Paroles, t. II, s. 38—39.

<sup>7</sup> Ibid., t. II, s. 119.

<sup>8</sup> Mylnie i bardzo powierzchowne jest twierdzenie Waleriana Preisnera, że „prócz pewnych ustępów i aluzji rozsianych w dziełach poety, nic nie świadczy o żywszym zainteresowaniu się Polską“; cf. Przegląd Humanistyczny, 1934, s. 111.

<sup>9</sup> Correspondance, Paris, Calmann Lévy, 1898, t. II, s. 306—07.

bokich powieści staje się źródłem nowych sił i natchnienia, przez co umacnia zwycięstwo jasnych, twórczych potęg umysłu ludzkiego oraz triumf pokoju i wolności.

\*

Na tle żywiołowych przemian gospodarczych, społecznych i politycznych XIX w., na tle walk rewolucyjnych i wolnościowych, na tle wielkiego marszu ludzkości naprzód wyrosła twórczość Wiktora Hugo, który prawie cały ten wiek wypełnił wielkością swego geniuszu i sławy. Na żadnym może pisarzu rzeczywistość społeczna i polityczna epoki, w której tworzył, nie wycisnęła tak poważnego piętna.

Sto pięćdziesiąt lat temu, w dniu 26 lutego 1802 r., Francja dała ludzkości człowieka, w którym świat zawsze będzie mógł rozpoznawać tę prawdziwą Francję, walczącą o idee braterstwa między narodami, sprawiedliwości i wolności, Francję, która — jak pisze Maksym Gorki — „kroczyła na czele narodów ze sztandarem wolności w ręku, z wesołym uśmiechem na pięknej twarzy, z nadzieją zwycięstwa prawdy i dobra w uczciwych oczach“.

I istotnie, geniusz Wiktora Hugo — poety i trybuna, powieściopisarza i dramaturga — wyrósł z gleby życia swego narodu, wchłonął w siebie historię swej burzliwej epoki, wypowiedział w doskonałej formie artystycznej wszystkie uczucia, bóle, tęsknoty i marzenia ludu uciskanego, wyraził to, co nas zachwycało i zachwyca w narodzie francuskim: umiłowanie życia i piękna, odczucie pełni świata, jego urody, barwności i doczesności, żywy temperament, niezwykła wyobraźnia, ustawiczne dążenie do wolności i triumfu rozumu, nieśmiertelna tradycja rewolucyjna, wiara w zwycięstwo prawdy i dobra, słowem: humanizm, wolność, demokratyzm.

Gdy przyszedł na świat największy francuski poeta XIX w. — godny zestawienia z Dantem, Szekspirem i Goethem — rodzice, sąsiedzi i przyjaciele nie dobrego mu nie wróżyli, ani długiego życia, ani sławy: urodziło się bowiem niemowlę tak wątłe, że nie myślano, by mogło się uchować. Lecz nie nadaremnie odezwało się w dziecku prawo dziedzicznych sił żywotnych klasy robotniczej i chłopskiej. Nie z hrabiów bowiem wywodzi się Wiktor Hugo — jak to mylnie podawali niektórzy publicyści, opierając się na fałszywych źródłach — lecz ze zdrowej, solidnej, pracowitej warstwy ludzi pracy<sup>10</sup>.

Pradziadek był chłopem, a dziadek stolarzem, po którym poeta odziedziczył zamiłowanie do piłowania i heblowania oraz zdolności snycerskie. W muzeum

<sup>10</sup> W liście do Alberta Caise, z dnia 20 marca 1867 r., Wiktor Hugo w ten sposób wypowiada się na temat swego pochodzenia: „Je n'attache aucune importance aux questions généalogiques. L'homme est ce qu'il est, il vaut ce qu'il a fait. Hors de là, tout ce qu'on lui ajoute et tout ce qu'on lui ôte est zéro. D'où mon absolu dédain pour les généalogies. Les Hugo dont je descends sont, je crois, une branche cadette, et peut-être bâtarde, déchue par indigence et misère. Un Hugo était déchireur de bateaux sur la Moselle... il a dans ma famille un cordonnier et un évêque, des gueux et des monseigneurs... Si j'avais le choix des aïeux, j'aimerais mieux avoir pour ancêtre un savetier laborieux qu'un roi fainéant“. — Correspondance, Paris, Calmann Lévy, 1898, t. II, s. 305.

Wiktor Hugo w Paryżu znajdują się między innymi meble, które wygnany i pozbawiony środków pieniężnych poeta wykonał artystycznie na wyspach Jersey i Guernesey, jako pierwsze i niezbędne sprzęty pracy i codziennego użytku.

Ojciec jego, republikanin, był żołnierzem i w pierwszych miesiącach I Cesarstwa oficerem liniowym, bez jakichkolwiek tytułów szlacheckich, w służbie Józefa Bonaparte, brata Napoleona<sup>11</sup>. Dopiero z biegiem lat, za odwagę i uzdolnienia batalistyczne zaawansował na generała. Wprawdzie Józef Bonaparte, jako uzurpatorski król Hiszpanii, nadał mu tytuł hrabiego w 1811 r., jednakże nigdy nominacja ta nie została urzędowo zatwierdzona przez samego cesarza.

Wkrótce mały Wiktor zadziwił rodziców i otoczenie swym nadzwyczajnym rozwojem fizycznym i intelektualnym, a zwłaszcza zdrowym żołądkiem i wilczym apetytem, który dał powód do licznych o nim anegdotek rabelaisowskich i towarzyszył mu stale przez całe życie, stwarzając silną fizyczną bazę twórczości i obalając burżuazyjne mniemanie, że poeta to cherlak, mdlejący i bolejący dekadent.

Lata dziecięce spędził częściowo w Paryżu, częściowo zaś — w związku z ruchliwym okresem służby wojskowej ojca — na podróżach po Francji, Korsyce, Włoszech i Hiszpanii, na drogach sławy i klęski epopei imperialistycznej Napoleona. Zmieniając wciąż horyzonty, wiedziony z jednego etapu wędrówki na drugi, dojrzewał wyjątkowo szybko. Żywy umysł, wrażliwy na otaczającą go rzeczywistość i piękno przyrody, wchłaniał każdy krajobraz, każdą barwę, każdy odcień koloru, zwyczaje i obyczaje ludu i chciwie słuchał opowiadań ojca o walkach oddziałów w Nadrenii, potem Wandei, o starciach z słynnym Fra Diavolo we Włoszech i wielokrotnych potyczkach z bohaterskim dowódcą partyzantów hiszpańskich, Empecinado, o którym reminiscencje posłużyły mu do nakreślenia licznych elementów sylwetki Hernaniego.

Wrażenia i wspomnienia z Włoch i Hiszpanii przez całe życie nawiedzać go będą i znajdują żywe odbicie w jego twórczości. Tematyka bowiem włoska i hiszpańska wypełnia znaczną część jego dramatów i licznych poematów, a krótsze czy dłuższe postoje w miejscowościach hiszpańskich, jak Ernani i Torquemada, dały tytuły najlepszym jego dramatom.

Ruchliwy tryb życia oraz konieczność dostosowywania się do wielorakiego otoczenia wcześniej już wyrobiły w nim, przy pomocy matki, zrozumienie realizmu życiowego oraz zmysł praktyczności i zamiłowanie do pracy fizycznej, co w ciężkich chwilach późniejszych perypetii życiowych oddało mu znaczne usługi i zbliżyło do bezpośredniego odczucia niedoli mas pracujących.

Wielostronne zaś uzdolnienia umysłowe i artystyczne (pociągały go nauki przyrodnicze i ścisłe, miał też wybitne zdolności rysunkowe, utrwalone w formie szkiców i rysunków) pozwoliły tym realnym, bezpośrednim koniecznościom życiowym nadać piękną i bogatą formę artystyczną w niezliczonych utworach poezji i prozy oraz plastyki.

<sup>11</sup> Cf. także Paul Berret, Victor Hugo. — Paris, Garnier-frères, 1927, s. 6—7, oraz J.—B. Barrère, La Fantaisie de Victor Hugo, Paris, J. Corti, 1949, s. 5—6.

Jednym z przeżyć wczesnego dzieciństwa, mającym wywrzeć decydujący wpływ na kształtowanie się kierunku jego późniejszej myśli społecznej i politycznej, to zetknięcie się latem 1809 r. z zagorzałym republikaninem, generałem Lahorie, zamieszczanym w spisek przeciwko Napoleonowi I. Proskrybowany, (na jego głowę wyznaczono znaczną sumę pieniężną), korzystając z azylu udzielonego mu przez matkę poety, pozostawił wrażliwemu dziecku jako najświętszą spuściznę ludzi wyjętych spod prawa umiłowanie wolności.

„Avant tout, la Liberté“<sup>12</sup>, tłumaczył chłopcu Lahorie. I jakkolwiek w latach dojrzewania politycznego i przemian wewnętrznych Hugo toczyć będzie sam z sobą tragiczną walkę między wyborem monarchii konstytucyjnej, dla której poszanowanie wpajali weń wychowawcy w szkole, kler i środowisko, w którym wzrastał, a umiłowanie wolności, przekazanym mu przez rozstrzelanego w 1812 r. żołnierza-republikanina, nigdy, nawet w chwilach największych słabości i załamań wewnętrznych, nie będzie wypowiadał się przeciwko wolności. Choć, jak sam przyznaje w „Actes et Paroles“ („Czyny i Słowa“), popełniał dużo błędów, choć zawarł w sobie wszystkie nielogiczności wieku, w którym żył, w umiłowaniu wolności znalazł pełnię własnego życia i znalazł także w niej punkt wyjścia dla życiowego programu walki o szczęście całej ludzkości<sup>13</sup>.

Ćwiczenia i ciągła praca nad wydoskonaleniem form artystycznych poezji pozwoliły mu bardzo wcześnie, bo już w piętnastym roku życia, wziąć udział w konkursie poetyckim, rozpisany przez Akademię Francuską, w którym za poemat pt.: „Szczęście jakie daje nauka we wszystkich sytuacjach życia“ został wyróżniony. Dalsza praca nad techniką wiersza czyni go w rok później mistrzem Turniejów Literackich w Tuluzie „Maître ès Jeux Floraux“ („mistrzem Igrzysk Kwiatowych“), a Chateaubriand nazywa go „cudownym dzieckiem“.

Jednakże wcześniej rozbudzony samokrytycyzm artystyczny, który w takim samym stopniu posiadać będzie Flaubert, skłonił go — mimo wyjątkowych sukcesów literackich — do zniszczenia w szesnastym roku życia dziesięciu zeszytów pierwszych utworów poetyckich, jako niedoskonałych.

Wewnętrzna zaś potrzeba szerszego wypowiedzania się pobudziła go do założenia własnego dwutygodnika literackiego „Le Conservateur Littéraire“, ukazującego się w latach 1819—1821. Znając wymagania i kaprysy czytelników, a nie mając pieniędzy na opłacanie dobrych i licznych współpracowników literackich, sam pisze wiersze, krytyki, recenzje, felietony i artykuły publicystyczne pod różnymi pseudonimami i inicjałami, co dawało złudzenie licznego zespołu redakcyjnego. Czasopismo to dla badacza naukowego przedstawia bogate źródło informacji o kształtowaniu się umysłowym i estetycznym młodocianego debiutanta literackiego.

Obok upodobań czysto literackich, wielka podatność i wrażliwość na podniety społeczne, oraz wielki wpływ wypadków jemu współczesnych skierują jego uwagę już w pierwszym okresie twórczości pisarskiej na problemy społeczno-polityczne i ogólnoludzkie. W wymienionym czasopiśmie umieszcza spr-

<sup>12</sup> Actes et Paroles, t. I, s. 18.

<sup>13</sup> Actes et Paroles, t. I, s. 20—21.

wzrostania z wydarzeń dnia i porusza wszelkie zagadnienia, które wstrząsały Francją i całą ludzkością.

Sam wchodzi już teraz w bezpośredni kontakt z życiem, boryka się z wszelkiego rodzaju trudnościami, poznaje wartość pracy, odwagi, wytrwałości i woli. Umysł jego, wypełniony niezwykłymi i malowniczymi wrażeniami z lat dziecięcych, wzbogaca się coraz bardziej dokładnymi pojęciami i faktami; podobnie jak poprzednio wyobraźnia, uformował się sąd o ludziach i rzeczach, pewny i przenikliwy.

Tak więc zainteresowania Wiktora Hugo nie zamykają się w kręgu poezji, jakkolwiek przede wszystkim był poetą: bierze żywy udział w wypadkach i problematyce swej epoki, a motywy internacjonalistyczne występują coraz silniej w jego twórczości.

Bliska mu była zwłaszcza sprawa zniesienia handlu niewolnikami, największa hańba cywilizacji, i związany z tym niehumanitarny ucisk Murzynów przy równoczesnym zastosowaniu najokropniejszych metod dyskryminacji rasowej.

Wielka Rewolucja zaakcentowała silnie przeciwieństwa między Murzynami i kolonizatorami, a potrzeby gospodarcze wojen napoleońskich zwiększyły wyzysk Murzynów. Feudalne prawo nieograniczonego posiadania człowieka, jako narzędzia pracy, wzmagало nienawiść czarnych. Plantatorzy, przyzwyczajeni do absolutystycznego despotyzmu, karali surowo każdą opieszałość niewolników i naśladowali europejskich książąt feudalnych, z upośledzonych fizycznie robiąc błaznów dla nadania pańskości swemu domowi.

Restauracja z całym okrucieństwem przejęła wszystkie zarządzenia napoleońskie, toteż bunt niewolników o zrzucenie podwójnego jarzma stałe się ponawiały.

Razem z Wiktorem Schoelcherem Wiktor Hugo tworzy wspólny front szlachetnej walki abolicyjnej i przez całe życie będzie jej najgorętszym rzecznikiem. Punktem zaś wyjścia dla twórczego programu tej walki było powstanie Murzynów w 1791 r. na San-Domingo, którego przebieg i problematykę ujął artystycznie w młodzieńczej powieści „Bug-Jargal“, ogłoszonej w formie książki w 1826 r.

Pierwsza redakcja tejże powieści ukazała się na łamach wspomnianego dwutygodnika „Le Conservateur Littéraire“, od maja do czerwca 1820 r.<sup>14</sup>

W 6 lat po pierwszym wydaniu autor przeprowadził staranną krytyczną korektę dzieła, opierając się na fachowej lekturze językowej, obyczajowej, a przede wszystkim na bogatej dokumentacji, dostarczonej mu przez osoby wmieszane bezpośrednio w zamieszki: kolonizatorów, urzędników i żołnierzy<sup>15</sup>.

„Bug-Jargal“ to płomienna wypowiedź pisarza o życiu i walce Murzynów o wyzwolenie społeczne i narodowe; to zarazem akt oskarżenia przeciwko ustrojowi feudalno-kapitalistycznemu, przeciwko chciwości białych kolonizatorów i niehumanitarnemu wyzyskowi mas czarnych niewolników. Powieść ta świadczy także, jak bardzo Wiktor Hugo już od najmłodszych lat ukochał wolność w naj-

<sup>14</sup> We wstępie do drugiego wydania (1832) autor twierdzi, że napisał tę powieść już w r. 1818, mając lat 16, i to w rekordowym czasie 15 dni.

<sup>15</sup> Cf. Choses Vues. Paris, Ollendorff, 1913, t. I, s. 7—10.

szerszym tego słowa znaczeniu, w myśl przykazań Lahoriego; jest ona równocześnie jednym z ogniów walki pisarza o prawo do życia, o wyzwolenie człowieka i o zdeptaną godność ludzką.

„Czy sądzisz — mówi jeden z bohaterów powieści — że jeżeli się jest Mulałem i kaleką, przestanie się być człowiekiem?... Moja postawa, kalectwo, rysy, błazeński kostium, a nawet smutne zalety, którymi mnie natura obdarzyła, wszystko to dostarczało wam, o biali, zabawy i powodów do drwinkowania... Powiedz, czy podobne poniżenia człowieka mogą go doprowadzić do wdzięczności? Czy sądzisz, że nie wystarczy, aby wzbudzić w sercu nienawiść bezgraniczną, wieczną, jak ślady hańby, wyrteją na moich piersiach?“<sup>16</sup>

Z głębokich studiów nad dziełami Turgota, Mirabeau, a przede wszystkim Raynala<sup>17</sup>: „Histoire philosophique et politique des établissements et du commerce des Européens dans les deux Indes“ (1781), zbudziło się w autorze „Bug-Jargala“ zrozumienie narastających krzywd ludzkich oraz świadomość potęgających się konfliktów i wyrastającej stąd zbiorowej siły uciskanych.

„Czasy łagodności przeszły — zwraca się do Murzynów jeden z wodzów Bissou. Byliście długo cierpliwi, jak barany; bądźmy teraz nieubtągani, jak pantery i jaguary krajów, z których nas porwano. Siła jedynie może wywalczyć nam prawa: wszystko ten posiedzie, kto się okaże silny i bez litości“<sup>18</sup>.

A pod adresem kolonizatorów — obszarników, kupców i bankierów — symbolu rodzącego się wczesnograbięczego imperializmu francuskiego, takie rzuca oskarżenie:

„Przybyli oni — ci biali, ci koloniści, ci plantatorowie, ci handlarze jako wrogowie odrodzenia ludzkości. Przybyli bezczelni, zuchwale, okryci wspaniałą odzieżą, piękną bronią, bogatymi piórami i wzgardzili nami, którzy jesteście czarni i nadzy. Sądzili w swej pysze, że nas wytepią z równą łatwością jak muchy i mustyki, które odganiają wachlarzami z piór pawich“<sup>19</sup>.

„To oni powstają przeciwko prawom natury i ludzkości... To oni dla stłumienia rozruchów kazali aleje, otaczające ich pałace, upiększyć głowami zamordowanych Murzynów; to jeden z nich proponował otoczyć miasto Cap łańcuchem z ściętych głów murzyńskich“<sup>20</sup>.

W walce wewnętrznej, w analizowaniu problemów społecznych, w rozwiązywaniu konfliktów W. Hugo czyni bohaterem — Spartakusem czarnych — Bug-Jargala. Nie jest to jednakże bohater pozytywny; syn królewski, więc syn wstecznej instytucji feudalnej, nie umie wybrać właściwej, rewolucyjnej

<sup>16</sup> „Bug-Jargal“, przekład pod red. J. Iwaszkiewicza, Warszawa, 1931, s. 376—77.

<sup>17</sup> Książdz Guillaume Raynal (1713—1796) w swym olbrzymim dziele: „Histoire philosophique et politique des établissements et du commerce des Européens dans les deux Indes“, atakował politykę narodów „cywilizowanych“ i zapowiadał przyjsie Spartakusa czarnych. W 1781 r. dzieło to zostało objęte interdykcją parlamentarną; dalsze polecenia nakazywały spalenie dzieła przez kata, zaarrestowanie Raynala i sekwestrację majątku. Autor ukrył się u Fryderyka II, potem u Katarzyny II i dopiero w 1787 r. uzyskał zezwolenie na powrót do kraju. Jako deputowany do Stanów Generalnych skierował w 1791 r. do Zgromadzenia Narodowego list, w którym ponownie poruszał główne swe myśli, zawarte w dziele.

<sup>18</sup> „Bug-Jargal“, s. 295.

<sup>19</sup> „Bug-Jargal“, s. 296.

<sup>20</sup> Ibid., s. 316.



drogi między niewolnictwem a prawdziwą wolnością. Ginie, nie dokonawszy niczego.

Masy murzyńskie pragną wolności i zmian ustrojowych. Jednakże wobec braku własnych przywódców skupiły się wokół Bug-Jargala, który nie umie nadać ich ruchowi właściwego kierunku. Brak oświaty i tkwienie w formach wczesnofeudalnego niewolnictwa nie pozwoliły wykształcić w nich potrzeby „własnej woli”: nie wiedzą też jeszcze co to „wola ludu“, bo od czasu jak świat istnieje, znają tylko jedną wolę: „wolę królewską“, dlatego też nie dojrzały jeszcze do rewolucji społecznej.

Stosunek rozwojowy Wiktora Hugo do zagadnienia „woli ludu“ dobrze charakteryzuje jego późniejsza wypowiedź na Zgromadzeniu Ustawodawczym w czerwcu 1849 r.: „Robotnik chce być traktowany nie jako nędzarz, otrzymujący jałmużnę, lecz jako pełnowartościowy obywatel“<sup>21</sup>, świadomy swego uczestnictwa w wielkim procesie dziejowym świata i swej ojczyzny ku zbudowaniu powszechnego pokoju i szczęśliwości ogólnoludzkiej.

„Bug-Jargal“ posiada silnie zaakcentowane elementy satyry społecznej, tak iż odtąd możemy wyprowadzić pewną linię rozwojową, wiodącą do późniejszych satyrycznych arcydzieł pisarza, z których największym jest „Człowiek Śmiechu“.

Bohaterem pozytywnym jest Mulat Habribrach, który rozumie konieczność wprowadzenia rewolucyjnych elementów bezwzględnej walki, który pojął potrzebę dojrzwania problemów społecznych jako niezbędnego elementu postępu, a w wyzyskiwanym i poniżanym człowieku dojrzał grabarza ustroju niewolniczo-feudalnego.

„Ja miałbym ustrzec białego od okrutnego czynu? — woła Habribrach — Nie! Nigdy! Przeciwnie nawet, nakłaniałem go zawsze, ażeby podwajał srogość, celem przyspieszenia powstania i pobudzenia tym silniejszego pragnienia zemsty. Zdając się szkodzić moim braciom — przysługiwałem się im“<sup>22</sup>.

Ten swoisty rodzaj psychicznej tortury, poniżania godności człowieka, jako istoty myślącej, przewija się jako cecha charakterystyczna epoki przemocy, we wszystkich dziełach Wiktora Hugo. I czy to będzie niewolnictwo hebanowe w „Bug-Jargalu“, czy też niewolnictwo wojenne w „Burgrafach“, czy niewolnictwo feudalne w „Dzwonniku z Notre-Dame“ i „Człowieku Śmiechu“, czy wreszcie niewolnictwo pieniądza, charakterystyczne dla ustroju kapitalistycznego w „Nędznikach“, „Ostatnim dniu skazańca“ i „Pracownikach morza“, międzynarodowa wymowa tej instytucji feudalno-burżuazyjnej jest pasjonującym aktem oskarżenia, obnażającym całe okrucieństwo klasowego wyzysku.

Wiosna Ludów, dzięki ofiarnej akcji Schoelchera, doprowadziła do uchwalenia dekretu o zniesieniu niewolnictwa, jednego z najpiękniejszych tekstów ustawodawstwa francuskiego. Sama jednakże instytucja handlu i dyskryminacji ludzi kolorowych pozostała nadal, a w krajach imperialistycznych trwa do dnia dzisiejszego.

<sup>21</sup> Actes et Paroles, t. I, s. 347.

<sup>22</sup> „Bug-Jargal“, s. 378.

Wiktor Hugo do ostatniego dnia życia nie przestawał walczyć słowem i piórem przeciwko gwałceniu równości społecznej, przeciwko poniżaniu człowieka i szerzeniu nienawiści lub pogardy ze względu na różnice narodowości, rasy czy wyznania; śmiało i odważnie demaskował wszelki ucisk ludzi kolorowych, jako organiczny składnik wszystkich systemów wyzysku.

Gdy w listopadzie 1859 r. obiegał cały świat wieść o skazaniu na śmierć przez powieszenie Johna Browna, przywódcy powstania Murzynów przeciwko niewolnictwu, Wiktor Hugo wystosował w dniu 2 grudnia t. r. na łamach prasy europejskiej list otwarty do Stanów Zjednoczonych Ameryki, potępiający zamierzony mord bratobójczy na szlachetnym obrońcy uciskanych i wyzyskiwanych Murzynów. W wezwaniu tym, będącym zarazem druzgocącym aktem oskarżenia przeciwko gnębiicielom wolności, czytamy:

„Katem Browna — oznajmiam to na cały głos (albowiem królowie odchodzą, narody zaś zostają i powinny znać całą prawdę) — katem Browna będzie nie prokurator Hunter, nie sędzia Parker, nie gubernator Wyse, nie mały Stan Virginia; katem Browna będzie — ciarki przebiegają po ciele na samą myśl o tym i strach bierze to wypowiedzieć — cała wielka Republika Amerykańska... Tak, niech Ameryka wie i zastanowi się nad tym; jest coś bardziej przerażającego niż Kain zabijający Abła, to Washington zabijający Spartakusa“<sup>23</sup>.

Wiktor Hugo nie był odosobniony w tej walce. Na całym świecie ludzie uczciwi i szlachetni zjednoczyli się we wspólnym proteście. I poeta nasz, Norwid, wołał w swych wierszach o pomoc dla skazanego.

Brown — pomimo protestów — został powieszony. A Norwid oddał w poezji to, co Wiktor Hugo napisał w wezwaniu do narodu amerykańskiego:

„A ludzie bladzi, stłumieni i cisi  
Rzekną, iż w Brownie Ameryka wisi!“<sup>24</sup>.

W dwa lata później wybuchł bunt Południa, który się przekształcił w kilkuletnią rewolucję demokratyczno-burżuazyjną, w walkę zbrojną farmerów i robotników przeciwko plantatorom, właścicielom niewolników — rewolucję, którą przewidział Wiktor Hugo we wspomnianym wezwaniu. Walka ta przyniosła wprawdzie ustawowe zniesienie niewolnictwa, lecz upośledzenie i prześladowanie Murzynów trwa dalej.

Problematyka społeczno-polityczna, zarówno narodowa jak i internacjonalistyczna, pojawiła się także już w pierwszej fazie jego twórczości poetyckiej. W wydanym w r. 1829 zbiorze wierszy „Les Orientales“ („Poematy Wschodnie“), Wiktor Hugo, podobnie jak Byron i Puszkina, entuzjastycznie stanął w obronie walki narodowo-wyzwoleńczej bohaterskiego narodu greckiego, ku któremu zwracały się wówczas umysły i serca całej postępowej Europy.

W wierszach jasnych, giętkich, żywych, malowniczych, pełnych uroku poetyckiego, autor „Poematów Wschodnich“ opiewa nieustraszoną postawę greckiego narodu w jego walce o niepodległość i wolność, wysławia męstwo i ofiarność patriotów greckich, jak Kanarisa, czy też owego nieustraszonego chłopca

<sup>23</sup> Actes et Paroles, t. II, s. 86—87.

<sup>24</sup> Cyprian Norwid, Dzieła (Biblioteka Poetów Polskich) Warszawa, 1934, s. 113.

greckiego — pierwowzór Gavroche'a z „Nędzników“ — który na ruinach wyspy Chios marzy tylko o jednym: dostać proch i kule, by pomścić zniszczenie, przemoc i śmierć ojców, matek i dzieci.

„Turcy przeszli tędy...  
Wszystko w gruzach i żalobie.  
Pustynia...  
Chios!  
Z win kiedyś sławna wyspo,  
Dziś tylko dziką jesteś  
I bezludną skałą!  
Chios!  
Kiedyś jasne pałace twe,  
Pagórki i nadbrzeżne łany,  
Szumiąc pieśń życia,  
W morzu się przeglądały...  
Nieraz w ciepłe wieczory  
Radosnych dziewcząt rozlegał się śmiech.  
Chios!  
Dziś wszystko pustynią...  
Lecz nie!  
Gdzie sterczą zwałisk gromady  
Siedzi chłopczyk...  
Z oczu błękitnych  
Eza gorzka, jak piołun wypływa...

Greckie to dziecię...  
Jedynym schronieniem,  
Jedynym oparciem  
Krzak głogu biały;  
Kwiat  
Jak on  
Zapomniany w dziele  
Ludzkiego zniszczenia...  
Czego chcesz, dziecię?  
Czym smutek rozproszę?  
Czy gwiazd pragniesz  
I kwiatów?  
Czy róż woni  
I śpiewu rajskiego słowika  
By uciszyć swój ból?  
„Bracie!“ zabrzmiała odpowiedź chłopaka  
A oko błękitne zablęskotało:  
„Jam Grek! Walka trwa dalej!  
Prochu mi dajcie  
I kul do strzelania.“<sup>25</sup>

W poemacie „Do Grecji! do Grecji!“<sup>26</sup> daje wyraz swej dumie narodowej, że wśród bojowników o wolność nie zabrakło również Francuzów, wśród których wyróżnił się przede wszystkim generał Fabvier, prosty i dzielny żołnierz, który — według słów poety — „w twardą rękę ujął losy greckiego narodu“.

Głos poety, nieśmiertelny w służbie wolności, rozległ się ponownie, gdy w r. 1866 wybuchło powstanie na Krecie, zmierzające do wyzwolenia ludu tej słynnej wyspy greckiej. Oto jak się zwraca do powstańców:

„Krzyk do mnie przybywa z Aten...  
Heroiczni obywatele Krety! Uciemieźni dzisiaj, będziecie zwycięzcami jutro. Wytrwajcie! Nawet zduszeni, zatriumfujecie. Protest konających jest siłą.  
Te mocarstwa, które są przeciwko wam, te koalicje ślepych sił i uparcie trzymających się przesądów, stare, uzbrojone tyranie są już bliskie upadku. Z tiarą papieską na dziobie, z turbanem na rufie, okręt monarchiczny tonie...  
Wytrwajcie!  
Nie możecie być zwyciężeni... To, co jest jutrzeńką, nie może być grobowcem. Tymczasem jednak krew płynie i Europa na to patrzy. Morderstwo, przemoc i gwałt spadły o tej godzinie na Grecję...  
Niszczyc urodzaje i palić wsie — uznane zostało za rzecz pożyteczną.  
To nic. Sprawa Krety stanęła na porządku dziennym. Zostanie rozwiązana i rozwiązana tak, jak wszystkie sprawy tego wieku, przez wyzwolenie...“<sup>27</sup>

„Wyzwolone muszą być wszystkie uciemieżone narody, pisze Wiktor Hugo na innym miejscu, bo wolność świata składa się z wolności każdego poszczegół-

<sup>25</sup> Les Orientales, L'Enfant (fragment).

<sup>26</sup> Les Orientales, Enthousiasme.

<sup>27</sup> Actes et Paroles, t. II, s. 138.

nego narodu"<sup>28</sup>, i dlatego tak żywo reagował na wołanie o pomoc wszystkich uciskanych narodów, czy to będzie Polska, Grecja, Belgia, czy też Włochy, Węgry i Niemcy. „Wszędzie gdzie wznoszą się głosy o wolność — pisze — i mnie wzywają, spieszę: jest to moja wewnętrzna potrzeba, jest to mój obowiązek"<sup>29</sup>.

Był w całym tego słowa znaczeniu internacjonalistą, potępiającym wszelki ucisk, piętnującym wszelki despotyzm zaborców, co wyraził już w 1831 r. całą siłą uczucia i ekspresji artystycznej w poemacie „Przyjaciele, ostatnie słowo“:

„Nienawidzę przemocy i zaciskam dłońe,  
Kiedy słyszę, że w świata którejkolwiek stronie  
Pod niebem niełaskawym, pod królem zbrodniczym  
Lud dławiony pomocy przyzywa i krzyczy...

Wtedy jakże przeklinam i dwory i wieże  
Tych królów, których rumak we krwi stąpa świeżej!  
Czuję, że to poeta dni ich sądzi marność,  
Że gniewna oto muza pięścią swą mocarną  
Jak z przęgierzem — z nikczemnym zespoli ich tronem  
I w kleszcze im żelazne zamieni koronę,  
I wypędzi tych królów niegodnych westchnienia,  
O których z wiersza będą sędzić pokolenia! —  
Bo muza moja służy ludom bez wolności.  
Niepomny domu mego, niepomny miłości,  
I piosenek łagodnych i słodkich spoczynków,  
Stroję struny spiżowe i staję w ordynku“<sup>30</sup>.

Walka Garibaldiego prowadzona w 1860 r. o zjednoczenie Włoch znalazła w nim szczerego i gorącego zwolennika; w odezwie do narodu włoskiego wyraził wówczas głęboką wiarę w międzynarodową solidarność i braterstwo ludów oraz przekonanie o nieuniknionym upadku systemów despotycznych:

„Niech chłop rosyjski, niech fellah egipski, niech proletariusz, niech parias, niech Murzyn, sprzedawany na targu, niech biały człowiek, uciskany, nie tracą nadziei. Ich łańcuchy są połączone w sieć i wzajemnie się podtrzymują; ale niech tylko jedno ogniwo pęknie, a cała sieć się rozpadnie... Rewolucjom oprzeć się nie podobna“<sup>31</sup>.

Party „wewnętrzna potrzeba“ stawania w obronie narodów, które „krwawią, lecz nie umierają“, potępił również kolonializm rządów państw imperialistycznych<sup>32</sup>. W związku z napaścią rządów królowej Wiktorii i cesarza Napoleona III na Chiny, w czasie której zniszczono chiński Pałac Letni, najwspanialsze muzeum sztuki wschodniej, wystosował w dniu 25 listopada 1861 r. list do kapitana Butlera, uznając agresję tę za napad bandycki, zorganizowany przez grabieżcze rządy.

<sup>28</sup> Correspondance, t. II, s. 312.

<sup>29</sup> Actes et Paroles, t. II, s. 89.

<sup>30</sup> Les Feuilles d'automne, Amis, un dernier mot. (Fragmenty tego poematu podajemy w przekładzie Artura Międzyrzeckiego).

<sup>31</sup> Actes et Paroles, t. II, s. 92.

<sup>32</sup> Kroniką walk narodowo-wyzwoleńczych XIX wieku, których poeta był świadkiem i uczestnikiem, są jego Actes et Paroles (Słowa i Czyny); stanowią one niewyczerpane źródło informacji dla badacza historii tego okresu.

„Ale zbrodnie przywódców — pisze Hugo — nie są winą tych, którym przewodzą. Rządy są czasem bandytami, narody nigdy... Mam nadzieję, że nadejdzie dzień, gdy Francja uwolniona i oczyszczona zwróci ten łup ograbionym Chinom“.<sup>33</sup>

Apel kobiet kubańskich o pomoc w związku z represjami kolonizatorów hiszpańskich po nieudanym powstaniu wywołał w poecie niemniej żywy oddźwięk i spowodował ostry protest w formie listu otwartego do kobiet wyspy Kuby. W proteście tym przyznaje autor wszystkim narodom świata prawo do pełnej wolności i niezawisłości.

„Żaden naród — pisze — nie ma prawa gnębić drugiego narodu... Jeden naród nie może być właścicielem drugiego narodu, tak jak jeden człowiek nie ma prawa być właścicielem drugiego człowieka“.<sup>34</sup>

\*

Głębokie przeobrażenia natury gospodarczej, zwłaszcza zasada *laisser-faire*, i ustrojowej, wywołane przez Wielką Rewolucję Francuską i okres I Cesarstwa, zburzyły dawne formy edukacji, dawne zwyczaje i ramy społeczne, przelamały i zniszczyły także skostniałe formy i treści klasycyzmu. Dotychczasową koncepcję „klasycznego“ człowieka zastąpiły pojęciem nieskończonej różnorodności ras, umysłów, sposobów życia. Opowiadania wiarusów wojennych i emigrantów, powracających z wygnania, duży wpływ muzyki i malarstwa, zwłaszcza Delacroix, działalność kolonizatorska i akcja emigrantów politycznych ze wszystkich krajów legitymistycznych, a więc z Hiszpanii, Włoch, Polski, Grecji, Niemiec i Rosji, znajdujących schronienie we Francji, rozbudzały wśród młodych umysłów miraż krajów odległych i torowały drogę egzotyce oraz potrzebie swobody i wolności w twórczości artystycznej.

„Wolność w sztuce, wolność w społeczeństwie — pisze Wiktor Hugo w Przedmowie do „Hernani“ — oto podwójny cel, do którego powinny dążyć wszystkie konsekwentne i logiczne umysły; oto podwójny sztandar, który skupia całą dzisiejszą młodzież tak silną i tak cierpliwą... Wolność literacka jest córką wolności politycznej. Zasada ta jest zasadą tego wieku i zwycięży.“

Wszelkiego rodzaju Ultra, klasycy lub monarchiści nadaremnie będą się wspierali, by na nowo powołać do życia dawny ustrój, społeczeństwo i literaturę; każdy bowiem postęp kraju, każdy rozwój inteligencji, każdy krok wolności obali to wszystko, co na nowo skleca... Po tych wielkich czynach, których dokonali nasi ojcowie i które widzieliśmy, wyszliśmy ze starej formy społecznej; dlaczegoż więc nie mielibyśmy wyjść ze starej formy poetyckiej? Dla nowego ludu — nowa sztuka.“

W poszukiwaniu i walce o nowe treści i nową prawdę artystyczną Wiktor Hugo stworzył estetykę Romantyzmu. Jego przedmowa do dramatu „Cromwell“, ogłoszona w 1827 r., stała się artystycznym manifestem nowej szkoły literackiej i zjednała mu miano wodza szkoły romantycznej.

Romantyzm był ruchem potężnym, rozwijającym się w skali europejskiej, lecz w każdym narodzie, a nawet u każdego wybitnego pisarza, przybierał różne rodzaje problematyki i wyrazu poetyckiego.

<sup>33</sup> Actes et Paroles, t. II, s. 100.

<sup>34</sup> Actes et Paroles, t. II, s. 189.

Wiktor Hugo ucieleśniał postępowe skrzydło romantyzmu francuskiego, stając się jego naczelnym poetą i głównym teoretykiem. W jego pojęciu romantyzm był synonimem wolności i postępu, wnoszącym wyzwolenie i rewolucyjne myśli, był walką z dziedzictwem ideologicznym klasycyzmu, walką ze wszystkim co stare, skostniałe i wsteczne, był walką o wyzwolenie prawdy artystycznej z pęt i ucisku elitarniej estetyki klasycyzmu.

Przedmowa do „Cromwella“ była olbrzymim wydarzeniem literackim w XIX ze względu na jej wielostronne rewolucyjne nowatorstwo. Była również doniosłym faktem w historii języka francuskiego, bo — jak słusznie stwierdził prof. Bruneau<sup>35</sup> — po raz pierwszy od czasów Malherbe'a wielki pisarz odrzucił skostniałe prawa gramatyki i domagał się wolności w doborze nie tylko stylu, ale i języka, wolności w posługiwaniu się środkami wyrazu poetyckiego. Była to na owe czasy największa rewolucja w utartej tradycji języka francuskiego, a jednocześnie przełom dziejowy w wersyfikacji francuskiej.

„Przedmowa do „Cromwella“ — pisze Teofil Gautier — promieniowała w naszych oczach, jak tablice Dziesięciorga Przykazań na górze Synaj“<sup>36</sup>.

Przedmowa ta zasługuje na oddzielne i dłuższe studium, lecz szczupłe ramy niniejszego artykułu na to nie pozwalają. Ograniczę się więc do nakreślenia najważniejszych myśli literackich i stylistyczno-językowych w niej zawartych.

Za podstawowy element twórczości literackiej Wiktor Hugo uważa oddawanie całkowitej prawdy przeżycia artystycznego zarówno w dobrym jak i złym, zarówno w brzydocie jak i pięknie. Wszystko bowiem, co obchodzi człowieka w życiu, z czym człowiek się styka, obejmuje i brzydotę i piękno. Wszystko więc powinno być przedmiotem twórczości poetyckiej (a nie jak dotychczas tylko sama „dostojność i wzniosłość“), wszystko winno pobudzać sztukę i znaleźć miejsce i wyraz w twórczości artystycznej.

Powyższa teoria, zwana teorią „groteskowości i antytezy“, wywołała zaciekle dyskusje i napaści ze strony wstecznych krytyków literackich, w rzeczywistości zaś była poważnym etapem w walce o realizm, w walce o wyzwolenie, postępowe treści poezji i sztuki.

Ta sama potrzeba prawdy przeżycia artystycznego skłoniła Wiktora Hugo do zwalczania zasklepiania się w gotowych formach, do obalania kanonów i dogmatów ustalonych przez klasycyzm jako hamujących rozwój. Forma powinna być zależna od treści; stąd nowe kryteria oceny wiersza i zwrócenie uwagi na tendencje jego rozwoju; stąd zniesienie przez autora ścisłego przestrzegania średniówki w wierszu sylabicznym, co dało nowe, nie znane dotychczas efekty. On też pierwszy historycznie i w sposób konkretny uwydatnił, że formy poetyckie nie powstały przypadkowo: przegląda się w nich uroda językowa. Dlatego też poeta musi się wczuć w rzeczywisty rytm języka, który jest tworem żywym i w którym odbija się samo życie. „Umysł ludzki — pisze Hugo w tejże Przedmowie — jest w ciągłym rozwoju, w ciągłym ruchu, a wraz z nim roz-

<sup>35</sup> Ferdinand Brunot, *Histoire de la langue française*. Paris, A. Colin, 1948. t. XII, s. 206 (tom XII w opracowaniu Charles Bruneau).

<sup>36</sup> Th. Gautier, *Histoire du romantisme*. Paris, Charpentier, 1884, s. 5.

wija się język". Stąd też dla nowoczesnego poety i pisarza powstają nowe zagadnienia językowe w zakresie słownictwa, fleksji i składni.

Rozwijając dalej swą teorię realizmu językowego, poeta kładł silny nacisk na konieczność wprowadzenia języka potocznego i pierwiastków ludowych jako podstawowych elementów kształtowania się nowego stylu poetyckiego, a tym samym zrewolucjonizował język literacki i zdemokratyzował język poetycki.

Reasumując te poglądy na zagadnienie treści i formy określić można romantyzm Wiktora Hugo jako romantyzm realistyczny.

W teście Przedmowie Wiktor Hugo sformułował również teorię dramatu romantycznego, który — jak wynika z ogólnych założeń autora o prawdzie artystycznej — winien być realnym obrazem życia, a więc przedstawiać bogactwo wszystkich złożonych elementów życia, odzwierciedlać teorię „groteskowości i antytezy“, wprowadzać do akcji nie kilka osób, jak to czynił dotychczas teatr klasyczny, ale przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, nawet tłumy, słowem, dać obraz pełnego życia z jego problematyką i konfliktami.

W imię realizmu odrzucił także klasyczną teorię jedności miejsca i czasu, domagając się całkowitej swobody czasu i przestrzeni.

Zaznaczyć należy, że natchnieniem całego postępowego nurtu romantyzmu była twórczość dramatyczna Szekspira, wielkiego psychologa — realisty; błędnym jednakże byłoby twierdzenie, że dramaty szekspirowskie były wzorami literackimi autora „Cromwella“, jak głosili niektórzy krytycy.

Dramaty Wiktora Hugo czarodziejskim bogactwem wyobraźni i stylu oraz niezrównanym liryzmem rozpałały romantyczną młodzież, a premiera „Hernaniego“ w dniu 25 lutego 1830 r., słynna „Bataille d'Hernani“, była prawdziwą bitwą między siłami starego a siłami nowego, rewolucyjnego w owym czasie, teatru, bitwą, w której młodzi odnieśli zwycięstwo. Profesor Strowski tak opisał to wielkie literackie zwycięstwo autora „Hernaniego“:

„Wiktor Hugo zmobilizował swe szeregi: młodych poetów, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, wszystkich artystów — całą „Młodą Francję“. Za bilet wejścia służyła im kwadratowa kartka, czerwonej barwy, z wyciśniętym na niej napisem „Hierro“ (żelazo). Byli długowłosi i triumfujący; zwracał pomiędzy nimi uwagę młody malarz, zdumiewająco piękny, o matowej cerze, przybrany w kamizelkę z wiśniowego atlasu, w spodnie bladozielone, koloru wody, z lampasami z czarnego aksamitu, w czarny frak, o wielkich wyłogach aksamitnych i w fałdzisty płaszcz szary, podszyty zielonym aksamitem. Był to Teofil Gautier. W jednej z łóż siedział na przodzie, w admiracyjnej pozie „Muzy słuchającej Apollona“, prześliczna, jasnowłosa dziewczyna, w białej sukni z niebieską szarfą — Delfina Gay.

Walka była gorącą. Romantyczne żarty Don Carlosa, pewne odcienie hiszpańskiej na wskroś barwy lokalnej, mieszanina nastroju poufnego i wielkości, heroizmu i namiętności, dzikości u Hernaniego, powtarzań się homerycznych u starego Silvy; licencje, praktykowane wobec dawnej prozodii, przenoszenie wyrazów zdania do następnego wiersza, pełne blasku przymiotniki, liryzm tyrad — wszystko to oburzało do głębi klasyków. Swoją drogą jednak geniusz Wiktora Hugo, olśniewający jego geniusz, wraz z energią „Młodej Francji“ narzucił ogółowi te „nieprzyjemnie rażące piękności“. Estetyka romantyzmu zawładnęła od tej chwili teatrem.“<sup>37</sup>

<sup>37</sup> F. Strowski. *Tableau de la littérature française au XIX siècle et au XX siècle*. Paris, Mellottée, 1924. Cf. także poemat Edmunda Rostand „Un Soir à Hernani“, napisany w roku 1902, w stulecie urodzin Wiktora Hugo.

Jednakże Wiktor Hugo doszedł z czasem do wniosku, że Romantyzm, który miał za zadanie wyzwolenie twórczości artystycznej z kanonów i dogmatu klasycznego i wniesienie powiewu wolności, nie mógł być ostatecznym celem, lecz szkołą przemijającą, czasową; z chwilą gdy romantyzm z doktryny rewolucyjnej stał się wsteczną, musiał przeminąć<sup>38</sup>.

\*

Pierwszy etap twórczości Wiktora Hugo przypadł na okres umacniania się ustroju burżuazyjnego, w którym wciąż jeszcze wielką rolę odgrywały pozostałości feudalizmu, na okres, kiedy dwie klasy wyzyskiwaczy — potężna jeszcze arystokracja ziemska i wciąż rosnący w siły kapitaliści — połączyły się ścisłym sojuszem, by wspólnie pogrążyć masy pracujące w większym jeszcze wyzysku, nędzy i ciemnocie. Narzucony Francji przez koalicję obszarniczo-kapitalistyczną ustrój feudalno-burżuazyjny, nazwany przez Piotra Leroux „feudalizmem przemysłowym“<sup>39</sup>, łączył — przy zewnętrznych pozorach liberalizmu — faktyczną pańszczyznę z wyzyskiem, przekupstwem i przemocą w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym narodu.

W latach trzydziestych Karol X wypowiedział klasie średniej walkę na rzecz wszechwładztwa szlachty feudalnej, co stanowiło zapowiedź powrotu do *Ancien Régime'u*. Zagrożona tym burżuazja wzmaga opozycję, przygotowuje powstanie, pociąga za sobą lud, który w dniach lipcowych 1830 r. walczy na barykadach.

Do czego dążyły przede wszystkim wówczas masy?

Do obalenia Burbonów, do wyłonienia na drodze rewolucyjnej republiki i do zmanifestowania pozostających dotychczas w przymusowym ukryciu i poniżeniu — potęgi i interesów ludu.

Dramaty Wiktora Hugo, jako odbicie tych zmagania ludowych, demaskują ustrój feudalno-burżuazyjny, piętnują nieludzki wyzysk ludu i wykazują, że ustrój ten nie daje możliwości twórczego rozwoju, że toczy go rozkład moralny, prowadzący nieodwołalnie do jego upadku. Dwory królewskie i domy magnackie służą ucztom i rozpuście, hucznym pustotom i intrygom, zbrodni i zakłamaniu. Korupcja i zbogacanie się kosztem ludu uciskanego cechuje rządy tego ustroju. A tymczasem lud czekał na odpowiednią chwilę, by porwać się do nowej walki.

Ruy Blas, reprezentujący cierpienia i walkę ludu, wznesiony wołą przypadku na wyższy szczebel drabiny społecznej, takie rzuca oskarżenie ministrom:

„Otóż to mi cnotliwa Rada Ministrów!

Nie wstydzicie się nędzni? W chwili kiedy Hiszpania konająca gorzkie łyżę, was chciwość zysku do haniebnej kłótni pobudza, że wy, stojąca nad grobem, z reszty szat obedrzeć chcecie!...

<sup>38</sup> Cf. Victor Hugo, *Littérature et philosophie mêlées*. Paris, Albin Michel, 1934, s. 6—7.

<sup>39</sup> Pojęcie feudalizmu przemysłowego stworzył Piotr Leroux po wypadkach Rewolucji Lipcowej; feudalizm przemysłowy był w posiadaniu wszystkich narzędzi produkcji w odróżnieniu od dawnego feudalizmu, który posiadał wszystką ziemię.



Rząd w niedostatku i rozpaczy, nie ma wojska ani pieniędzy... na morzu straciłszy 300 okrętów. I wy śmiecie, o hańbo! w tak poważnej chwili zgromadzać się na podłacie frymarki. Z ludu, uginającego się pod brzemieniem nędzy, wyciskacie wszystkie pieniądze dla waszych przyjemności, dla waszych kochanek... Wgnana spośród was uczciwość i rzetelność; wszystko hołduje intrygom i podstępom, a kraj nieszczęśliwy skazany jest na łup zdzierstwa i bezprawia<sup>40</sup>.

Wiktor Hugo już w okresie gdy był jeszcze liberalnym rojalistą, zależnym od woli Karola X, w okresie, oznaczanym przez biografów jako „przymierze z monarchią“, dał wyraz swemu umiłowaniu ludu i zrozumieniu jego rewolucyjnej siły w dramacie „Hernani“, napisanym w r. 1829, a więc na długo jeszcze przed Rewolucją Lipcową:

„Lud! — lud... to jest ocean głośny, tajemniczy,  
Czasem płacz odeń dojdzie, czasem śmiech goryczy,  
Skarga głośna, co podczas — gdy świat cały drzemie —  
Wybucha nagle, budząc przerażoną ziemię.  
Lud: to miasta, to grody, kędy tłum się roi...  
To piedestał, na którym gmach olbrzymi stoi  
Na dwóch biegunach wsparty — to fale żyjące,  
Które wstrząsają światem, tak, że trony drżące  
Chyboczą się i chylą — królowie w rozpaczy  
Patrzą w niebo... Królowie! patrzcie się w dół raczej!  
— Rzadko król w tym zwierciadle pięknym się obaczy.  
— Lud! — ocean bezdenny, wciąż wzburzona fala,  
Która groby kołysze, a trony obala“<sup>41</sup>.

A w poemacie „Marzenia przechodnia na temat króla“<sup>42</sup> napisanym kilka tygodni przed wypadkami lipcowymi — chociaż wciąż jest jeszcze zwolennikiem monarchii —, wyraża pośrednio potępienie dla reakcyjnej polityki Karola X i ostrzega królów, by nie odbierali ludowi osiągniętych zdobyczy i nie gnębili wolności, bowiem metody te mogą zwrócić się przeciwko nim samym. „Lud staje się wielki“, woła, i jak fanfara zapowiadająca Rewolucję brzmią słowa:

„Écoutez, écoutez, à l'horizon immense,  
Ce bruit qui parfois tombe et soudain recommence,  
Ce murmure confus, ce sourd frémissement  
Qui roule et qui s'accroît de moment en moment.  
C'est le peuple qui vient! c'est la haute marée  
Qui monte incessamment par son astre attirée...“<sup>43</sup>

W poemacie tym przebija się coraz silniejsze przekonanie poety o konieczności upadku monarchii. Wiktor Hugo nie wie jeszcze, jaką formę przybierze następny ustrój, ale zdaje sobie sprawę z jednego faktu, mianowicie: że „królowie ustąpić muszą miejsca ludowi, temu morzu ludzi“<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Ruy Blas, akt III, sc. 2.

<sup>41</sup> Hernani, akt IV, sc., 2; przekład Karoliny Wągrowskiej, Kraków 1895.

<sup>42</sup> Les Feuilles d'automne, Rêverie d'un passant à propos d'un roi.

<sup>43</sup> Ibid.

Rewolucja Lipcowa, którą Wiktor Hugo, zawsze szczerze oddany ideom postępu i wolności, powitał z zapalem<sup>44</sup>, nie przyniosła zwycięstwa ludowi. Na tron wprowadzono innego Burbona: zmieniło się imię, treść została ta sama. Nowa władza stosuje wszystkie ustawy i zarządzenia Restauracji, które w formie dławienia prasy, prześladowania bojowników lipcowych, zwiększania podatków, gniewienia woli i praw ludu bagnetem, urastały do tyranii. Feudalno-burżuazyjna machina państwowa oddziaływała na masy pracujące i ludowe przede wszystkim terrorem i przemocą, mając na celu zastraszenie i sparaliżowanie woli do walki. Temu samemu celowi służył system wychowawczy państwa, którego ideałem były posłuszne i bierne masy, dające się bez oporu wyzyskiwać i uciśkać. Było to postępowanie świadomie przeprowadzane: chodziło o przytłumienie samowiedzy i świadomości mas, o wychowanie ich w duchu poddaństwa i zakorzenienie ideologii feudalno-burżuazyjnej.

A tymczasem lud, mimo że wydarto mu owoce zwycięstwa lipcowego, wszedł już na arenę polityczną i odtąd walczyć będzie o właściwe dla siebie miejsce w państwie.

Cała Francja podzieliła się na dwa obozy: jeden legitymistyczny, szukający oparcia w klasowym ustawodawstwie, a drugi, uznający zasadę suwerenności ludu. Obóz pierwszy to stara, feudalna organizacja, w której społeczeństwo francuskie żyło od 1400 lat. Obóz zaś drugi łączył wszystkich ludzi przyszłości, masy, chcące zrzucić ciężar wyzysku i nędzy. Nieliczne tylko jednostki z obozu pierwszego, między innymi i Wiktor Hugo, opowiedzą się po stronie ludu.

Wstrząsy gospodarcze i społeczne lat trzydziestych, zwłaszcza wypadki lipcowe, wytyczyły Wiktorowi Hugo linię ewolucji ku republikanizmowi i demokratyzmowi i przyczyniły się do skonkretyzowania przez niego samego swej dojrzałości politycznej; sam nazywa siebie w 1830 r. „rewolucjonistą”<sup>45</sup> i w „Littérature et Philosophie mêlées” tak stwierdza:

„Moje dawne przekonania rojalistyczne i katolickie rozpadały się w gruzy kawałek po kawałku na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, pod wpływem otaczającej mnie rzeczywistości i dojrzenia politycznego”<sup>46</sup>, bo „umysł każdego postępowego pisarza winien być jak platan, którego kora odnawia się, w miarę jak pień grubieje”<sup>47</sup>.

Od tego czasu zaostrza się krytycyzm pisarza. Każda jego nowa książka, każda powieść — a prawie każdy rok dorzuca do bogatej twórczości autora coraz to nowe utwory — jest wyrazem buntu przeciwko ustrojowi feudalno-burżuazyjnemu, przeciwko królom-katom i władcom niewolników, przeciwko wyzyskowi

<sup>44</sup> Cf. Przedmowa do „Marion de Lorme”, w której tak pisze: „En présence de cette envivante Révolution de Juillet sa voix pouvait se mêler à celles qui applaudissaient le peuple”. — Rewolucja Lipcowa znalazła również żywy oddźwięk u Hercena. Puszkińska i Lermontowa, który jako 16-letni chłopiec poświęcił jej wiersz, rozpoczynający się od słów:

„Znów dumnej Francji dzieci  
Walczą o prawa człowieka,  
Wolności słońce świeci,  
A tyran w trwodze ucieka.”

<sup>45</sup> Littérature et Philosophie mêlées. Paris, Albin Michel, 1934, s. 2.

<sup>46</sup> Ibid., s. 90.

<sup>47</sup> Ibid., s. 5.

i uciskowi ludu, jest krokiem naprzód w zawilej walce ludzi wyobcowanych ze społeczeństwa, w walce prowadzonej w imię zwycięstwa sprawiedliwości nad krzywdą, w imię nowego życia nad wszystkim, co przegniłe i wsteczne.

Rewolucyjna wymowa „Dzwonnika z Notre-Dame“ (1831), oparta na życiu ludzi wyobcowanych ze społeczeństwa, mających zagrodzone prawo do życia na ziemi, — cyganki, posądzonej „o praktyki i szalbierstwa nieczyste“<sup>48</sup>, i pod-rzutka-kaleki, „oddzielonego na zawsze od świata podwójnym nieszczęściem niewiadomego pochodzenia i potwornych kształtów ciała“<sup>49</sup>, wskazuje na rozszerzającą się drogę twórczości pisarza, drogę walki piórem przeciwko zacofaniu, przesądom i wsteczniectwu.

Autor „Dzwonnika z Notre-Dame“ pragnął systemem historyka wpleść w fabułę głębsze zagadnienia wychodzące poza ramy powieści. Odkrył też przed nami — obok ogromnego wyczucia estetycznego i filozoficznego — szerokie zamiłowanie artystyczne do pomników architektury przeszłości, które, jak podkreśla, „nie są dziełem osób pojedynczych, ale wynikiem pracy całych społeczeństw; rodzą się raczej z trudu ludowego, aniżeli z przebłysku twórczego ludzi genialnych; stanowią więc pokład, który po sobie zostawia naród“<sup>50</sup>.

Rozdział „To zabije tamto“ jest głębokim roztrząsaniem zagadnień wzajemnej zależności procesów tworzenia się sztuki i przeobrażeń społecznych. Wiktor Hugo stara się wykryć przyczynowe prawa rozwoju w ich wiecznym ruchu, w ich ciągłym dialektycznym procesie rozwiązywania przeciwieństw. Rzeczywistym motorem rozwoju społeczeństw oraz budownictwem historii i kultury narodu jest według niego lud. Jeżeli autor ukochał tak bardzo architekturę gotycką, to dlatego, że jest ona budownictwem *par excellence* ludowym, że w niej objawia się ludowa „wolność budownictwa“<sup>51</sup>.

Czasami portyk, fasada, nawet kościół wyobraża jakiś symbol, nie mający nic wspólnego z religią lub nawet wrogi kościołowi<sup>52</sup>. Lud, gnębiony, wyzyskiwany, mógł tylko w tej formie wyrażać swe dążenia ku wolności. I istotnie, w architekturze gotyckiej, podobnie jak w architekturze greckiej, doszły do głosu: lud, człowiek, postęp, wolność, podczas gdy w architekturze romańskiej podobnie jak w egipskiej znajdujemy teokrację, kastę, dogmat.

„Głównymi cechami każdego budownictwa teokratycznego — pisze autor „Dzwonnika z Notre-Dame“ — są: nieodmiennność, wstręt do postępu, zachowanie tradycyjnych linii, uświęcanie pierwotnych wzorów, zastosowanie wszystkich kształtów człowieka i natury do niepojętych wymagań symbolu. Księgi to ciemne, czytelne tylko dla wtajemniczonych... W tych architekturach sztywność dogmatu zdaje się podwajać skamieniałość użytych materiałów.

Wręcz przeciwne cechy spostrzegamy w pomnikach ludowych, a tymi są: różnorodność, postęp, oryginalność, bogactwo, ruch wieczny. Mularstwo gminne na tyle się już wyzwoliło z więzów religii, że może dbać o swe piękno, pielęgnować je,

<sup>48</sup> Dzwonnik z Notre-Dame, t. III, s. 88. Cytaty oparte są na przekładzie pod redakcją Jarosława Iwaszkiewicza pt.: Katedra Najświętszej Panny w Paryżu. — Warszawa, 1928, tomów 4.

<sup>49</sup> Ibid., t. II, s. 174.

<sup>50</sup> Ibid., t. II, s. 136.

<sup>51</sup> Ibid., t. II, s. 208.

<sup>52</sup> Cf., t. II, s. 208.

naprawiać strój z posągów i arabesków. Zgadza się te budownictwa z duchem czasu. Coś ludzkiego łączą z symbolem boskim, pod którego wpływem wciąż jeszcze oddychają. Stąd gmachy zrozumiałe dla każdej duszy, dla każdego umysłu, dla każdej wyobraźni, symboliczne jeszcze, ale tak łatwo dające się pojąć jak natura. Między budownictwem teokratycznym a tym drugim jest także sama różnica, jaka istnieje między językiem kościelnym a językiem pospolitym, między hieroglifem a sztuką, między Salomonem a Fidaszem<sup>53</sup>.

Tak więc architektura gotycka, której wyrazem jest katedra Notre-Dame de Paris, jest uosobieniem ludowości i demokratyzmu, buntu przeciw autorytetowi kleru, buntu przeciw ustrojowi feudalnemu.

Toteż przez całą powieść przewija się decydująca rola ludu, jako budowniczego historii i kultury materialnej narodu, i rozumiałym staje się apel autora, wyrażony w Przedmowie do „Dzwonnika“, o ochronę zagrożonych zniszczeniem zabytków przeszłości, jako pomników kultury ludowej: „Konservujmy te dawne pomniki — pisze autor. — Natchnijmy, jeśli to możliwe, naród miłością do architektury narodowej“.

Jednakże w „Dzwonniku“ mamy jeszcze inny, ważniejszy może aspekt zagadnień. Na tle wplecionych w akcję wierzeń ludowych i guseł autor potrafił pokazać występujący w tym najbardziej cywilizowanym zakątku ziemi — Paryżu — zupełnie nieromantyczny głód i wyzysk, okrucieństwo i bezduszność ówczesnego wymiaru sprawiedliwości, zupełnie realne przeciwieństwa klasowe i destrukcyjną postawę kleru. Piękno i urok Paryża nie zdołały zasłonić przed jego wnikliwym wzrokiem czerwieni krwi ludu francuskiego przelewanej w walce z systemem i tej obficie płynącej spod bata (chłosta Quasimoda). Na kartkach powieści przewija się cała zgroza i okrucieństwo ustroju feudalnego oraz zdecydowany stosunek autora do tych zagadnień.

Potępienie okrucieństw tego ustroju wyjaśnia nam uznanie autora dla Ludwika XI, „który na szeroką skalę rozpoczął burzenie gmachu feudalnego, prowadzone dalej przez Richelieu i Ludwika XIV na rzecz królewskości, a dokonane przez Mirabeau na korzyść ludu“<sup>54</sup>.

Umiejscawiając akcję w społeczeństwie francuskim XV w., autor wplótł w nią jednakże postacie typowe dla wszystkich form ustroju wyzysku i ją zaktualizował. Koszmar lat feudalnych wciąż jeszcze ciążył nad Francją; wciąż istniały tam jeszcze ciemnota i wyzysk klasowy: parowie feudalni pozostali żywi i aktualni — jako feudałowie przemysłowi — w stosunkach społecznych i gospodarczych Francji XIX wieku, rządzonej przez monarchię w sojuszu z burżuazją. I w tym układzie struktury społeczno-politycznej Wiktor Hugo dostrzegał głęboki dramat Francji XIX w., która — jakkolwiek zmieniło ją zewnętrznie uprzemysłowienie — w całości jednak pozostała podobną do starej Francji XV w. I jakkolwiek zrodził się już nowy świat, ciemne, nieoświecone masy francuskiego proletariatu pozostawały wciąż jeszcze niezdolne i nieprzygotowane do zrozumienia i rozwiązywania problemów nowej ekonomiki przemysłowej XIX w.

<sup>53</sup> Dzwonnik, t. II, s. 210.

<sup>54</sup> Dzwonnik, t. IV, s. 208.

Walcząc z zabobonem i ciemnotą autor widzi możliwość zmiany stosunków w ogromnym rozwoju oświaty i postępu. Mamy więc tu krzyk proroka i przepowiednię filozofa, „który słyszy już wrzawę wyzwolonej ludzkości i widzi w przyszłości podkopanie wiary przez rozum, zdezonizowanie dogmatu przez opinię“<sup>55</sup>.

Symbolem mas zrobił Hugo Quasimoda, który „od pierwszego występu na świat czuł się, a później widział się pogardzonym, oplwanym i odepchniętym. Słowo ludzkie nigdy nie brzmiało dlań inaczej, tylko naigrzaniem się lub przekleństwem“<sup>56</sup>.

Stawiając swemu bohaterowi doniosłe zadania walki z systemem Wiktor Hugo pozwala mu działać w pojedynkę: nie wprowadza jeszcze na karty powieści świadomego potrzeby walki narodu, nie ukazuje też mu żadnej ostoi i pomocy w walce, nie dostrzega po stronie mas żadnej samodzielności historycznej ani żadnego właściwego im ruchu politycznego.

W „Dzwonniku“ jak i we wszystkich późniejszych powieściach Wiktora Hugo mamy wciąż wypadki pomocy udzielanej przez kalekę osobie nieszczęśliwej, i wciąż odnajdujemy — w ciele cierpiącym i zniekształconym — serce, które kocha i które boleje. Dwie ostateczne nędze — spowodowane przez przyrodę i społeczeństwo — „obie okrucieństwem systemu postawione poza prawo do życia, stykają się z sobą i wspierają się wzajemnie“<sup>57</sup>.

Ten podrzutek i sierota — Quasimodo, wzgardzony i odepchnięty od świata, upośledzony przez Boga i przez ludzi, zdobywa się na bezmiar siły i człowieczeństwa: stanął odważnie przeciw temu społeczeństwu, które go ze swoich szeregów wyrwało, i wydarł mu niewinną ofiarę — Esmeraldę<sup>58</sup>.

Ta wiara w człowieczeństwo, w dobroć wrodzoną człowiekowi, będzie odtąd coraz silniej dominowała w twórczości pisarza.

„Nigdy nie czułem nienawiści i gniewu, pisze dnia 18 grudnia 1865 r. do Pawła Saint-Victor. Staram się widzieć tylko dobre strony w człowieku; oburzam się jedynie na zło całkowite, oskarżając tych, którzy je świadomie powodują i wymyślają“<sup>59</sup>.

„Dzwonnikiem z Notre-Dame de Paris“, powitany entuzjastycznie przez Micheleta i Sainte-Beuve'a, rozpoczyna pisarz cykl powieści o tematyce historycznej. Był to jeden z najbardziej poczytnych wówczas gatunków literackich, który w rozwoju ludowej literatury światowej i w rozwoju kultury ludowej odegrał chlubną rolę. Ten gatunek powieści przenikał w swych popularnych wydaniach w środowiska głodujących i cierpiących mas, gdzie był i jest nadal jednym z głównych czynników, pobudzających rozwój świadomości klasowej. Wzbudzając bowiem tematyką powieści niechęć do klas posiadających, a współczucie i życzliwość dla cierpiących i głodujących, rozbudzał chęć walki jednostek, a niekiedy całych grup społecznych przeciwko wyzyskowi; uwypukleniem zaś i ujawnieniem równocześnie niskiej stopy życia mas ludowych i klasy

<sup>55</sup> Dzwonnik, t. II, s. 203.

<sup>56</sup> Ibid., t. II, s. 178.

<sup>57</sup> Ibid., t. III, s. 135.

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> Correspondance, t. II, s. 284.

robotniczej książka taka przyczynić się musiała do przyspieszenia i pogłębiania rozdzźwięków i walk klasowych. Ogromna prawda ekonomiczna i społeczna o epoce i ludziach zawarta w takich powieściach stawała się główną przyczyną ich popularności oraz poczytności i pociągała za sobą jak najszersze masy.

Przez odsłanianie w całej nagości ujemnych cech feudalizmu, panującego w ówczesnym świecie, powieść taka miała i musiała wstrząsnąć szerokimi masami i pokazać im z całą wyrazistością nędzę warunków społecznoustrojowych, w jakich żyją, i przyczyny upadku moralnego ludzi, wśród których żyją.

Z biegiem lat odlatywały od Wiktora Hugo — jak pisze w „Dzwonniku“ — „wszystkie marzenia, a na jaw występowała rzeczywistość, przecierająca mu oczy, płacząca się pod nogami i rujnująca kawałek po kawałku cały gmach wzniosłej poezji“<sup>60</sup>.

Przyjrzyjmy się tej rzeczywistości.

Początkowa faza rozwoju przemysłu, w połączeniu z zastosowaniem pewnej wynalazczości, była dobrodziejstwem dla mas<sup>61</sup>. Jednakże żywiłość produkcji nieznacznie, lecz stale powodowała powolne ogólne zubożenie, zwłaszcza po wypadkach lipcowych i ruchach czartystów w Anglii. Wtedy nastąpiło zahamowanie produkcji i rosnące stąd bezrobocie, zmniejszanie wynagrodzenia za pracę, niesprawiedliwe stosowanie systemu kar, niedola i wyzysk kobiety i dziecka z warstw robotniczych. Z drugiej zaś strony, niesprawiedliwy podział bogactw, egoizm, samolubstwo, będące prawem, interes jako cel ludzi bogatych, złoto — jako ich magnes, bezwzględne prawo kapitału — urastały do zagadnienia, które groźnie piętrzyło się ponad głową społeczeństwa francuskiego.

W miarę pogarszania się położenia robotników i szerokich mas wybuchają powstania, w których na widownię występuje coraz bardziej skonsolidowana nowa siła polityczna — klasa robotnicza. Coraz silniejsza pauperyzacja i proletaryzacja wzmagają niezadowolenie z istniejących stosunków i pragnienie zmian ustrojowych: masy powoli dojrzewają do rewolucji.

Wiktor Hugo zdaje sobie sprawę z powolnego, lecz nieuchronnego przesuwania się atrybutu władzy w państwach europejskich z górnych warstw ku „dołom“<sup>62</sup>.

„Jakkolwiek na przestrzeni historii rola mas w poszczególnych państwach nie była jednakowa (np. w Wenecji nie liczono się z nimi wcale, gdy natomiast w Szwajcarii sprawowały całkowitą władzę), jednakże bez względu na rozwój ustrojowy każdego z tych państw, ciężar gatunkowy społeczeństwa — jak pisze w „Le Rhin“ — przesunął się powoli, lecz nieodwołalnie, z hierarchicznego szczytu narodów do ich bazy, tj. do mas“<sup>63</sup>.

W dociekaniu prawdy historycznej wszystkich ruchów społecznych i narodowych dochodzi do stwierdzenia, że: „historia narodów i społeczeństw nie jest niczym innym jak tylko walką nędzy przeciwko dobrobytowi“<sup>64</sup>. W w. XIX narody gorzej sytuowane „wywracają porządek polityczny, w życiu

<sup>60</sup> Dzwonnik, t. II, s. 96.

<sup>61</sup> Cf. Nędznicy, t. I, 55.

<sup>62</sup> Le Rhin. Paris, Ollendorff, 1906, s. 419.

<sup>63</sup> Ibid., s. 419.

<sup>64</sup> Ibid., s. 483.

zaś społeczeństw klasy gorzej sytuowane obalają istniejący porządek społeczny. Tak więc cała Europa — narody i społeczeństwa — gwałtownie atakowane są przez tych, którym zimno, i tych, którzy cierpią głód...<sup>65</sup>

Podział społeczeństw na nędzarzy i posiadaczy rozwija jeszcze głębiej w liście do Piotra Viņarda z dnia 2 VII 1841 r.<sup>66</sup>, dzieląc w nim ludzkość na „pracujących“ i „pasożytów“.

„Na wszystkich szczeblach hierarchii społecznej — pisze — wszyscy, którzy pracują, wszyscy, którzy myślą, wszyscy, którzy wspomagają i dążą ku dobru, sprawiedliwości i prawdzie, to lud (*le peuple*); wszyscy natomiast, którzy gniją przez świadomą bezczynność, którzy są ignorantami przez lenistwo, wszyscy, którzy świadomie czynią zło — to motłoch (*la populace*). W górnych warstwach cechuje go egoizm i pasożytnictwo; w dole zaś zawiść i nieróbstwo. Tę chorobę społeczną, którą nazywamy „motłochem“, spotykamy tak w najwyższych jak i najniższych warstwach społeczeństw“<sup>67</sup>.

Motłochu nie można więc uosabiać z ludem, jak to pogardliwie czyniły warstwy obszarniczo-kapitalistyczne.

Rewolucje uważa Wiktor Hugo za periodyczny ruch społeczny, „za ważny motor w rozwoju świadomości mas“<sup>68</sup>. Czasokres zaś dzielący te wstrząsy społeczne od siebie, jest według niego niczym innym jak tylko „sprawdzianem wytrzymałości i cierpliwości mas“. „Wzburzone masy cierpią i drzemią w najgłębszych zakątkach, dopóki nadmierna nędza nie zmusi ich do rewolucji“<sup>69</sup>.

Jak długo część ludzkości cierpieć może głód? jak długo część społeczeństw znosić może zimno? — oto pytania, które niepokoją Wiktora Hugo<sup>70</sup>.

Zasadniczym błędem arystokracji i burżuazji jest według niego dopuszczenie do rozprzestrzenienia się okropnej nędzy wśród najniższych warstw na skutek niewłaściwego podziału dóbr. „Gdy wszystko należy do góry, nic już nie pozostało dla dołów. Gdy pole jest własnością panów, tym samym posiadają oni wszystko zboże, a więc i chleb. Chleb ten sprzedają drogo masom, które znowu nie mają za co go nabywać... Stąd wynikają klęski głodowe... Głód zaś wywierca dziurę w duszy narodu i kładzie w nią uczucie zemsty i głęboką zaciętość“. I Wiktor Hugo rzuca ostrzeżenie:

„Przyjdzie dzień, w którym otworzy się cała pierś narodu i wyjdzie z niej Rewolucja“<sup>71</sup>.

Wiktor Hugo, jakkolwiek uznaje rewolucję za zjawisko pozytywne dla rozwoju postępu, to w zasadzie jest przeciwnikiem wszelkiego przelewu krwi. „Les révolutions, mêmes les plus heureuses et les plus nécessaires — pisze w liście do Garibaldiiego — ont leur responsabilité, et vous êtes, comme moi, de ceux qui

<sup>65</sup> Le Rhin, s. 483.

<sup>66</sup> Correspondance, t. II, s. 43—44.

<sup>67</sup> Ibidem.

<sup>68</sup> Le Rhin, s. 484.

<sup>69</sup> cf. Le Rhin, s. 442

<sup>70</sup> Ibidem, s. 483.

<sup>71</sup> Le Rhin, s. 442.

redoutent pour elles le poids énorme d'une goutte de sang de trop. Pas de sang du tout, ce serait l'idéal" <sup>72</sup>.

Zdawał sobie też niewątpliwie sprawę z niemożności uniknięcia walk rewolucyjnych, i w walkach tych, wytyczających nowe kierunki historii, słusznie wielkie znaczenie i rolę przypisywał klasie robotniczej. Zdawał sobie również sprawę z siły tkwiącej w masach robotniczych i wierzył w ich zwycięstwo; aby ono jednakże było pewne i zupełne, pragnął, by masy wpierw dojrzały do rewolucji. W liście do poety-robotnika, z dnia 3 października 1837 r., tak pisze: „La généreuse classe à laquelle vous appartenez a de grandes destinées, mais il faut qu'elle laisse mûrir le fruit" <sup>73</sup>.

Za niezbędny warunek osiągnięcia tej dojrzałości uważał rozwój przede wszystkim dodatnich cech wrodzonych człowiekowi, więc poszanowanie kobiety i dziecka, uczciwość i dążenie do rozwoju oświaty. W konstruowaniu przyszłej wizji świata wielką rolę przypisuje nauce i oświacie oraz młodzieży; „rozwój bowiem oświaty warunkuje nabycie inteligencji, która jest konieczną dla postępu" <sup>74</sup>. Bezpłatne, obowiązkowe i powszechne nauczanie, o które Wiktor Hugo toczył zawzięte boje parlamentarne, udostępni szerokim masom zdobycze wielkich postępowych umysłów, a dzieła sztuki staną się równocześnie własnością narodową. „Masy, skoro tylko posiadą inteligencję, zdolne będą stać się równocześnie suwerenem narodu" <sup>75</sup>.

\*

W 1848 r. masy powstały, by ująć w swe ręce władzę i w Rewolucji Lutowej wymusiły na burżuazji ustanowienie republiki; lecz burżuazja po ukonstytuowaniu się Ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego zdradziła sprawę postępu i swą przeszłość rewolucyjną.

„Burżuazja bowiem — jak pisze Marks w „18 Brumaire'a" — zdawała sobie sprawę z tego, że wszelki oręż, ukuty przez nią przeciwko feudalizmowi, zwraca się swym ostrzem przeciw niej samej, że wszystkie wytoczone przez nią środki oświaty buntowały się przeciwko jej własnej cywilizacji, że wszystkie stworzone przez nią bogi odwróciły się od niej. Pojmowała, że wszystkie tak zwane wolności obywatelskie i postępowe instytucje atakowały jej panowanie klasowe i zagrażały zarówno jego podstawie społecznej, jak i jego wierzchołkowi politycznemu, a przeto stały się „socjalistyczne" <sup>76</sup>.

Gdy Rząd Tymczasowy zamknął warsztaty narodowe, wyrzucając na bruk przeszło 113.000 bezrobotnych, proletariats paryski zareagował Rewolucją Czerwową, która była pierwszą wielką bitwą proletariatu z burżuazją. Rewolucja ta ma swoje odrębne miejsce w historii zarówno z powodu rozmiarów historycznych wydarzeń, których była wyrazem, jak i z powodu ogromnych skutków społeczno-politycznych, których stała się źródłem i przyczyną.

<sup>72</sup> Correspondance, t. II, s. 267.

<sup>73</sup> Ibid., t. II, s. 7.

<sup>74</sup> Ibid., t. II, s. 275.

<sup>75</sup> Ibid., t. II, s. 7.

<sup>76</sup> Karol Marks, 18 Brumaire'a, Warszawa, 1949, s. 73.



Wiktor Hugo przeżył wówczas największe może chwile rozdźwięków w sercu i myśli, które znalazły częściowo odbicie w sprzecznościach rysujących jego dzieło; złączony z burżuazją wielorakimi więzami, staje jednak zdecydowanie po stronie ludu.

Z trybuny parlamentarnej — najpierw w Zgromadzeniu Ustawodawczym a następnie Prawodawczym — aż do chwili zamachu stanu Ludwika Bonaparte, walczył o idee wolnościowe, demokratyczne i republikańskie, o powszechne prawo wyborcze, o wolność prasy i słowa, o powszechne nauczanie, o zniesienie deportacji i kary śmierci, a przede wszystkim o zniesienie wyzysku i nędzy wśród mas<sup>77</sup>.

„Nędza toczy społeczeństwo — wołał w dniu 9 lipca 1849 r. — jak trąd toczył ciało ludzkie, ... nie trzeba szukać jej w Irlandii, nie trzeba sięgać aż do średniowiecza, by ją znaleźć; ona istnieje tu, w Paryżu, w epoce, w której żyjemy ... Nędza może być zwalczona, tak jak trąd został zwalczony ... Zniszczyć nędzę? tak, to jest możliwe!

Pracodawcy i rząd powinni o tym myśleć bez ustanku ... A wy, jak długo masy cierpią, nie zrobiliście dla nich nic“ — rzuca dalej oskarżenie w stronę Zgromadzenia. „Dopóki ci, którzy pracują, nie mają chleba, dopóki bezdomni starcy są bez schronisk, dopóki lichwa żeruje na nędzy chłopca, dopóki ludzie umierają z głodu w miastach — niczegoście nie dokonali“<sup>78</sup>.

Coraz też silniej dźwięczeć będzie w utworach poety motyw krzywdy społecznej, nędzy i walki ludu. Wstrząsający swym realizmem jest zwłaszcza poemat „Wesołe życie“, omawiający warunki egzystencji robotników w Lille, głównym mieście północnego okręgu przemysłowego Francji:

„W Lille zszedłem kiedyś w mrok piwnicznych izb.  
Ujrzałem piekło nieszczęścia.  
Nie ludzi tam, lecz widma wychowała nędza,  
Blade, zgięte, koślawe; gościec je poskręcał  
Żelazną pięścią ...  
Nie ma tam nawet łózek. Więc matki nieszczęsne  
Układają w wilgotnych dziurach ściany wklęsłej  
Swoje pisklęta.  
Te niewinne maleństwa z gołęmb spojrzaniem,  
Miast kołyski, grób mają przychodząc na ziemię ...  
Dolo przekłeta!  
Piwnice Lille! Śmierć czyha pod waszym sklepieniem ...  
Tak to stamtąd, z tej góry rozpacz i nędzy,  
Toczą się lśniące złotem potoki pieniędzy,  
Ciężkie miliony.  
Stamtąd — wprost do pałaców, na gody, na uczyty,  
W wieńcu róż, triumfalnie, pełźnie potwór tuczny,  
Krwia ludzką ubroczony“<sup>79</sup>.

<sup>77</sup> Cf. Actes et Paroles, t. I, s. 121—266.

<sup>78</sup> Ibid., t. I, s. 162—164.

<sup>79</sup> Les Châtiments, Joyeuse Vie. (Fragment w przekładzie Juliana Tuwima). Poemat ten jest oparty na osobistych spostrzeżeniach i przeżyciach poety podczas jego pobytu w Lille w lutym 1851.

Wypadki toczą się z gwałtowną szybkością. Wiktor Hugo z wielkim rozczarowaniem przekonuje się, że krew przelana przez rewolucyjny lud przynosi korzyści jedynie oligarchii finansowej i wielkiej burżuazji. Zrywa więc całkowicie z konserwatystami i klerem, z Montalembertami i Fallouxami, obrońcami sytej burżuazji a wrogami klasy robotniczej. Rozumie i widzi obłudę klas posiadających, które teoretycznie rzucają hasła konieczności podniesienia dobrobytu mas, w rzeczywistości zaś wszystkie dobra gromadzą dla siebie kosztem ludu.

Gdy Ludwik Bonaparte zażądał rewizji konstytucji celem przedłużenia dla siebie prezydentury, Wiktor Hugo uznał to za zamach na wolności obywatelskie i w dniu 17 lipca 1851 r. gwałtownie zaatakował w parlamencie rząd i zwolenników rewizji, odsłaniając równocześnie ponury obraz kraju i sytuację rozpaczliwą mas:

„Cóż się roztacza przed naszymi oczyma? Wszystkie nasze wolności dostały się w zasadzkę jedna po drugiej i zostały skrupowane; głosowanie powszechne zostało zdradzone, nieposzanowane i okaleczone; programy socjalistyczne są sprowadzane do — polityki jezuickiej; w miejsce rządzenia — ogromna intryga, historia nazwie to może spiskiem... który z 5000 urzędników czyni rodzaj masonerii bonapartowskiej wewnątrz narodu! Każda reforma jest odkładana lub obalana; nieproporcjonalne i ciężkie podatki są narzucane ludowi; stan obłączenia w pięciu departamentach trwa; Paryż i Lyon są pod dozorem; amnestia odrzucona; warunki zesłania zaostrzone; deportacje rozszerzone; jęki w cytadeli w Algerze, tortury w Belle-Isle; lochy podziemne, w których nie pozwala się gnici materacom, ale w których gniją ludzie! Prasa prześladowana, sędziowie specjalnie dobierani; za mało sprawiedliwości a za dużo policji; nędza na dole, anarchia na górze. Samowola, przemoc, nierówność“.<sup>80</sup>

W tej obszernej mowie przesuwają się jakby w kalejdoskopie wszystkie niedole społeczne i ukochanie całej ludzkości, a przede wszystkim rozbrzmiewa w niej realistyczny i humanistyczny głos człowieka, walczącego o postęp, o prawa ludu i o zniesienie ludzkiego cierpienia.

Przeświadczony, jak Michelet i Quinet, o zasadzie suwerenności ludu, który stanowi przytłaczającą większość w narodzie i ma przeto za sobą prawo większości, rzucił się w wir walki politycznej.

Zamach stanu 2 grudnia 1851 r. napełnił go słusznym oburzeniem i nieugiętym stanowiskiem. Razem z Carnotem i Favre'em zorganizował Komitet Oporu, pisał proklamacje, odwiedzał barykady. Działalność ta ściągnęła na niego wyjęcie go spod prawa i wyznaczenie ceny na jego głowę. Poszukiwany przez policję zmieniał ciągle kryjówki dla zmylenia szpiegów. Jeżeli nie został ujęty, zawdzięcza to częściowo Julii Drouet — która w życiu i twórczości jego odegrała poważną rolę — lecz przede wszystkim robotnikowi drukarskiemu Karolowi Lanvin, który oddał mu swój własny paszport na wyjazd do Belgii. Dnia 11 grudnia 1851 r. wieczorem Wiktor Hugo, jako Charles Lanvin, opuścił Paryż w kierunku Brukseli<sup>81</sup>.

Francja na lat osiemnaście wpadła w ramiona Napoleona III, „pompatycznego błazna“ i tyрана, który w sposób brutalny pogwałcił wszystkie zdobycze republikańskie; następuje jeden z najbardziej samowolnych okresów panowania

<sup>80</sup> Actes et Paroles, t. I, s. 255—56.

<sup>81</sup> Cf. Oeuvres complètes. Paris, Ollendorff, 1907. Histoire, t. I, s. 231—232.

bezprawia, walk politycznych i ustrojowych, które przy licznych niepowodzeniach i błędach uzurpatora wywoływały coraz silniejsze oburzenie i niezadowolenie prawie wszystkich warstw społeczeństwa francuskiego. Okres tych osiemnastu lat spędził Wiktor Hugo na dobrowolnym wygnaniu, odrzucając powszechną amnestię z 16 września 1859 r. i odmawiając przeproszenia cesarza<sup>82</sup>.

Po krótkim pobycie w Belgii, którą musiał opuścić na życzenie rządu belgijskiego, w związku z wydaniem pamfletu „Napoleon Mały“, udał się najpierw do Londynu, następnie na angielską wyspę Jersey. Ale i na ziemi angielskiej nie uniknął prześladowania i przykrości jako niebezpieczny emigrant polityczny; nabył więc nieruchomości na wyspie Guernesey, co dawało mu pełnię praw angielskich i chroniło go ostatecznie od dalszych ekspulsji.

Na wyspie Guernesey, „zagubionej wśród morza i nocy“, w twórczej, pracowitej samotności, wyszły jego najbardziej dojrzałe i wciąż aktualne dzieła. Poeta-wygnaniec prowadził równocześnie jak gdyby cztery wielkie kampanie w czterech różnych kierunkach: 1) dzieło walki politycznej, wywołanej zamachem stanu Napoleona III: dzieło gniewu, protestu i satyry; 2) dzieło poezji lirycznej, miłości kontemplacyjnej i ojcowskiej żałoby; 3) dzieło poezji epicznej, ewokacji historycznej i legendarnej; 4) wreszcie dzieło walki z uciskiem i wyzyskiem człowieka — w powieściach.

W 1852 r. wyszedł w Londynie jego słynny pamflet „Napoléon-Le-Petit“ („Napoleon Mały“), który odegrał ogromną agitacyjną rolę w walce z II Cesarstwem. W słowach ostrych i mocnych pisarz wykazał, że Napoleon III — to awanturnik, zbrodniarz i oszust. Nie znając dialektycznych praw rozwoju faktów historycznych, naświetlił tu postać Napoleona III jako jednostkę odpowiedzialną za wypadki związane z zamachem stanu.

„Wiktor Hugo — pisze Marks — ogranicza się do gorzkich i dowcipnych inwektyw pod adresem odpowiedzialnego autora zamachu stanu. Samo wydarzenie przedstawia jako grom z jasnego nieba. Widzi w nim tylko akt przemocy jednostki“<sup>83</sup>.

Jednakże głębsze przeanalizowanie stosunku Wiktora Hugo do Napoleona III wykazuje, że już w styczniu 1849 r.<sup>84</sup>, a więc podczas prezydentury Ludwika Bonaparte, widział w jego osobie nie tylko jednostkę, działającą indywidualnie, ale reprezentanta najbardziej uprzywilejowanej klasy ignorantów, nazywanych „księżętami“, i tej kategorii cudzoziemców, którą nazywano „emigrantami“ — klasy, uważającej siebie za wierzchołek społeczeństwa i nie dostrzegającej pod sobą i za sobą niczego. Dlatego też dla Ludwika Bonaparte, tak jak dla całej tej klasy, Francja, wszystkie piętrzące się zagadnienia wieku, wszystkie narastające problemy i konflikty społeczne, były księgą zamkniętą, co tłumaczy cały tragizm narodu francuskiego.

<sup>82</sup> Swoje zdecydowane stanowisko wyraził w następującym wierszu:

„... Si l'on n'est plus que mille, eh bien, j'en suis! Si même  
Ils ne sont plus que cent, je brave encor Sylla;  
S'il en demeure dix, je serai le dixième;  
Et s'il n'en reste qu'un, je serai celui-là“.

Les Châtiments: Ultima verba.

<sup>83</sup> Karol Marks, 18 Brumaire'a. Warszawa, 1949, s. 6.

<sup>84</sup> Cf. Choses Vues. Paris, Ollendorff, 1913, t. II, s. 1.

Gniew, protest i ostrze satyry poety-wygnańca zostawiły niezatarty ślad w najwspanialszym pomniku poezji politycznej: „Les Châtiments“ (Chłosty).

Obdarzony ostrą spostrzegawczością i niezrównaną wyobraźnią, przy doskonałej pamięci wzrokowej i słuchowej, odtworzył z niezwykłą wyrazistością i nie znanym dotychczas artyzmem słowa całą groteskowość Napoleona III i jego popleczników oraz całe kalectwo epoki z wszystkimi krzywdami społecznymi, wezbraną nienawiścią mas i pragnieniem uwolnienia się spod przemocy.

W sposób głęboko realistyczny, a zarazem melodyjny i często liryczny, posługując się olbrzymią skalą środków artystycznych, oddał całą swoją nienawiść do tyranii, bezprawia i przemocy oraz walkę swoją o wolność, demokrację i republikę. Z ogromną ironią i szyderstwem chłostał uzurpatora i klasy panujące oraz instytucje podpierające II Cesarstwo.

W wierszach swych porównywał Napoleona III i jego współników do różnych zwierząt, nadawał im zdumiewająco trafne, komiczne przezwiska i obelżywe epitety.

Utwory jego przechodzą przez granicę mimo ścisłej cenzury, czy to w pudełkach od sardynek, czy też w popiersiach gipsowych cesarza<sup>85</sup>, lud paryski czyta je, powtarza, recytuje, podaje z rąk do rąk i widzi w Wiktorze Hugo swego ideowego kierownika. Budzi się więc opinia demokratyczna, przede wszystkim w Quartier Latin; idee utworów są dyskutowane i jak sztandary buntu, na których wypisana jest wolność i demokracja, grożą cesarstwu.

Hołd całej postępowej Francji dla tego zbioru poezji zawarł Romain Rolland w następujących słowach:

„Imię starego Hugo łączyliśmy z imieniem Republiki. Jego sława była, spośród wszystkich sław literatury i sztuki, jedyna naprawdę żywa w sercu ludu Francji. Lud z mojej prowincji nigdy dużo nie pił ze źródła muz. Jego ciepły burgund mu wystarczy... Ale Hugo, pierwszy i jedyny spośród wielkich poetów, zrobił wyłom w umysłach tych rolników... Pamiętam, jako dziecko, szedłem przez pola z ojcem, który rozmawiał z kilku przyjaciółmi z pobliskich miasteczek i z chłopami. I nagle, jeden z nich zarecytował z werwą jakiś wiersz z „Châtiments“; a inni z zapalem podpowiedzieli wiersz następny. Nie znałem jeszcze tej książki, ale często słyszałem o niej jako o Biblii walki, której kartki, powierzone wiatrom, rozchodziły się po całym kraju; wstrzymałem oddech i z bijącym sercem słuchałem wzniosłych strof epopei wznoszących się wraz ze śpiewem skowronków ponad polami. Odkryłem wówczas królewskość poety, władającego ludami i chłoszczącego tyranów... I zapamiętałem przykład dany przez bohaterski umysł mówiący „Nie!“ zbrodniom państwa, umysł wcielający bunt sumienia swego ludu, któremu zakneblowano usta“.<sup>86</sup>

Autor „Chłost“, wierząc w wielkość i słuszność swych zadań humanisty i mściciela krzywd, przeświadczony, że w jego osobie „została wygnana Francja właściwa, sprawiedliwa i wielka“<sup>87</sup>, wierzy też, że musi nastąpić lepsze jutro, „Jutro słoneczne“, przyspieszone postępowo, rozwojem nauki i pracą pokojową, Jutro, którego wizję roztoczył przed naszymi oczyma w poemacie „Lux“<sup>88</sup>:

<sup>85</sup> Cf. Clément Janin, Victor Hugo en exil. Paris, Aux éditions du Monde Nouveau, 1922, s. 54 (List Wiktora Hugo) oraz s. 68.

<sup>86</sup> Europe, février-mars, 1952, s. 19—20.

<sup>87</sup> Correspondance, t. II, s. 116—117.

<sup>88</sup> Les Châtiments, Lux (fragmenty) w przekładzie Zbigniewa Bienkowskiego.

„Wizjo przyszłości! jutro słoneczne!  
Z pustynnych szlaków schodzą bezpieczne  
Ludy wydarte otchłani.  
Gdzie piach jałowy, dziś bujne błonie,  
Ziemia podobna jest tkliwej żonie,  
A człowiek jak zakochany!

Gdy wzrok dzisiejszy wzniosę nad ziemię,  
Widzę wyraźnie tamto marzenie,  
Co będzie rzeczywistością.  
Ze świata spadną okowy wszystkie,  
Wstręt — minionego będzie nazwiskiem,  
Jutro nazwiemy miłością.

Rodzą się z naszej dzisiejszej nędzy  
Braterstwa ludów jutrzejsze więzy.  
Jak owad światłem promienia  
Zbudzony, postęp nad smutkiem ludzi:  
Pszczoła ciemności dla nas się trudzi,  
By zebrać szczęście z cierpienia.

Patrzcie, noc gaśnie! W blasku marzenia  
Świat się wyzwala z niewoli cienia,  
Pamięć Cezarów mu zbrzydła.  
A nad ludami, co wierzą w siebie,  
Na lazurowym rozłożył niebie  
Pokój szerokie swe skrzydła.

Widzę cię, Francjo, zmartwychpowstała!  
Po wielkiej zbrodni włóż suknię białą!  
Skończona cierpień twych pora!  
Praca wre w kuźniach, dźwięczą kowadła,  
Na krzaku róży wdzięcznie usiadła  
Wesoło nućąc sikora“.

\*

W samotni na wyspie Guernesey poeta-wygnaniec niestrudzenie tworzy dzieło swego życia. Powstają kolejno dalsze zbiory poezji: „Les Contemplations“ („Rozmyślenia“), wzruszające liryzmem, pieśnią rodzicielskiej boleści po stracie dzieci, tęsknotą za krajem, subtelnym wczuwaniem się w bolesną dolę człowieka; pierwsza część „Legendy wieków“, utwór epiczny bez precedensu w literaturze francuskiej, który zadziwia bogactwem myśli i żywiołowym geniuszem słowa oraz — „Les Chansons des rues et des bois“ („Pieśni ulic i lasów“).

Tu też, w Guernesey, gdy zrozmiał wartość społeczną twórczości literackiej na tle konkretnej rzeczywistości społecznej, tworzy wielkie powieści, zawierające wzniosłe idee ludzkie i społeczne, a przy tym odgrywające rolę wychowawczą i mobilizującą. Za najdoskonalsze z tych dzieł uznać należy „Les Misérables“ („Nędzników“), obszerną, głęboko ludzką powieść socjalną, oraz arcydzieło satyry społecznej „L'homme qui rit“ („Człowiek śmiechu“).

Ciągle bezpośrednie kontakty z życiem pogłębiały wiedzę Wiktora Hugo o współczesnej mu rzeczywistości i jej ustrojowych źródłach; materiał tą drogą zbierany zostawał później przez pisarza przerobiony i wykorzystany przede wszystkim w „Nędznikach“ i „Człowieku śmiechu“. Wizja „Nędzników“ zrodziła

się dnia 9 stycznia 1841 r.<sup>89</sup>, gdy po jednym z bankietów pisarz wracał do siebie; spóźniona pora oraz silna zawieja śnieżna zrodziły w nim chęć do skorzystania z pojazdu konnego. Czekając na przystanku przy ul. Taitbout stał się świadkiem i uczestnikiem następującej sceny: pewien młody człowiek, wytworny łotrzyk, wrzucił stojącej spokojnie na rogu ulicy dziewczynie garść śniegu za dekolt. Zaskoczona nieoczekiwanym napadem zaczęła krzyczeć i rzuciła się z pięściami na niegodziwca. Na krzyk i wrzawę nadbiegła policja, która nie zbadawszy sprawy, uwolniła mężczyznę a zatrzymała dziewczynę. Wiktor Hugo z zainteresowaniem śledził dalszy przebieg wypadków. Dziewczynę odprowadzono na posterunek przy ul. Chauchet i skazano na areszt 6 miesięcy „za napad na mężczyznę“. Poeta zatrzymał się niepewnie przed drzwiami posterunku, albowiem krępowała go ewentualność umieszczenia jego nazwiska w prasie w związku z tą sprawą. Widzimy tu jeszcze ogromny wpływ środowiska i przesądów, które na chwilę wstrzymały poetę od osobistej interwencji w obronie niewinnej dziewczyny. W „Nędznikach“ zajmie już zdecydowanie krytyczne stanowisko wobec tamtego wypadku i w osobie ojca Madeleine poda bez jakiegokolwiek wahania pomocną rękę biednej i sponiewieranej Fantynie.

Wracamy do wypadku na ul. Chauchet: poeta przemógł chwilowe niezdecydowanie, wszedł na posterunek i swoim autorytetem i nazwiskiem poparł sprawę uwolnienia dziewczyny.

W „Nędznikach“ posunie się znacznie dalej, bo nie tylko przyczyni się do uwolnienia dziewczyny, ale dalsze jej życie otoczy staranną opieką, jak również zajmie się losem Kozety.

W kilka lat później, w mroźny dzień 22 lutego 1846 roku spotkał poeta na ulicy Tournon w Paryżu 2 policjantów konwojujących pewnego człowieka. Oto jak opisuje ten wypadek:

„Człowiek ten był jasnym blondynem, bladej twarzy, chudy, o wyglądzie dzikim, wieku około lat 30... bosa i pokaleczone nogi tkwiły w sabotach, krwawe obwódki znaczyły się dokoła kostek wychodzących spod spodni z grubego płótna. Plamy błota na krótkiej bluzie wskazywały, że noce spędzał na bruku. Spod pachy wystawał bochenek chleba. Gromadzący się wokół tłum twierdził, że przyłapano go na kradzieży chleba.

Pochód zatrzymał się przed koszarami żandarmerii... Nieomal równocześnie zatrzymał się przed koszarami wykwintny powóz, z którego wyglądała uśmiechnięta i rozbawiona twarz wytwornej kobiety, będącej w towarzystwie również pięknego i roześmianego dziecka.“<sup>90</sup>

Śledźmy, z jak wielkim realizmem utrwalił w swym pamiętniku poeta ten wypadek, to „przypadkowe spotkanie się nędzy i dobrobytu“.

Nędzarz długo wpatrywał się w kobietę, która jednak zdawała się tego nie dostrzegać. Dla Wiktora Hugo nędzarz ten „nie był to już tylko człowiek, ale symbol nędzy. Było to zjawisko nagłe, szpetne, posępne na tle jasnego nieba, w pełni promieni słonecznych“<sup>91</sup>.

<sup>89</sup> Choses Vues, t. I, s. 59—62.

<sup>90</sup> Choses Vues, t. I, s. 137.

<sup>91</sup> Ibid.

Moment ten stał się olśnieniem dla poety, który w sposób następujący tak utrwalił swoje wrażenie: „Człowiek ten stawał się symbolem rewolucji, tkwiącej jeszcze w ciemnościach, ale rewolucji, która już nadchodzi“<sup>92</sup>, która już sygnalizuje swoje przyjście. Było to jakby pierwsze przebudzenie się nędzy w obliczu dostatku.

Do tej pory te dwa obce sobie światy spotykały się przypadkowo, ocierały się o siebie wzajemnie, ale się nie spostrzegały. Obecnie, gdy z jednej strony nędzarz spostrzegał wytworną kobietę, gdy zjawisko to uprzytomnił sobie jako rzecz realną, z drugiej zaś strony, kobieta wciąż jeszcze nie zdawała sobie sprawy z istnienia tego człowieka, ze spotkania się twarzą w twarz z symbolem nędzy — wówczas to Wiktor Hugo „zrozumiał, że katastrofa społeczna stała się nieuniknioną“<sup>93</sup>.

W „Nędznikach“ elementy zaczerpnięte z ulicy Taitbout, a potem z posterunku przy ulicy Chauchet oraz ulicy Tournon, tworzą rzeczywiste podłoże obrazu ówczesnej nędzy francuskiej, jakim jest w książce wypadek uliczny w Montreuil-sur-Mer, czy dola życia galernika Jeana Valjeana, czy Champmathieu.

Wiktor Hugo pisząc „Nędzników“ pojmował rolę pisarza jako współuczestnika, świadka i zarazem sędziego zdarzeń, które się wokół niego rozgrywały<sup>94</sup>, jako historyka XIX w., na którym ciąży obowiązek napisania wiernej historii czasów mu współczesnych<sup>95</sup>; dlatego też z kartek „Nędzników“ przegląda nagi realizm warunków bytu człowieka we współczesnej mu Francji oraz proces powolnego narastania świadomości mas.

Za tło dzieła autor wybrał wypadki rozgrywające się w latach między 1818 a około 1840 r., częściowo na prowincji, częściowo w Paryżu.

W Przedmowie tak pisze o roli i zadaniach „Nędzników“:

„Dopóki nie zostaną rozstrzygnięte trzy podstawowe zagadnienia naszej epoki: ucisk człowieka dlatego że jest proletariuszem, upadek kobiety spowodowany głodem i wycieńczenie dziecka wywołane pracą nocną, innymi słowy, dopóki na ziemi panować będzie nędza i ciemnota — dopóty książki do tej podobne są konieczne“.

W liście pisanym do Clément Janin'a z dnia 1 maja 1862 r. tak mówi:

„Książka ta ma jako główny cel zjednanie ludzi do pracy nad polepszeniem doli ubogich i nędzarzy. To książka miłości i litości; to krzyk pojednania; wyciągam za jej pośrednictwem rękę do tych, którzy cierpią, i do braci mych, którzy myślą“<sup>96</sup>.

Szkicując w „Nędznikach“ historię współczesnej mu Francji, autor napiętrzył cały szereg problemów, bez których obraz byłby niezupełny: wielkie realistyczne momenty walki ludu, prawdziwy realizm postaci Gavroche'a czy Javerta, obrazy nędzy i deptania godności ludzkiej, głęboki protest przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, wiara w dobroć człowieka i jego przyrodzoną szlachetność oraz jasne zdecydowane odgraniczenie dobra od zła.

<sup>92</sup> Choses Vues, t. I. s. 137.

<sup>93</sup> Ibid.

<sup>94</sup> Correspondance, t. II, s. 107.

<sup>95</sup> Correspondance, t. II, s. 296.

<sup>96</sup> Clément Janin, Victor Hugo en exil, documents inédits, s. 141.

Odtwarzając stosunki panujące we Francji pokazuje wady jej ustroju, jak: spekulację, mord, krzywdę, świat przestępczy. Autor walczy tu z jednostkami i niektórymi przejawami ustroju, ale nie z jego podstawami, tzn. z prywatną własnością środków produkcji, stosuje filantropię, wprowadza wiarę w miłosierdzie, zwycięstwo dobra nad złem i utopijne przekonanie o mogącym nastąpić pojednaniu się wszystkich warstw społecznych. Są to słabe strony ideologii Wiktora Hugo; jednakże wiara w rozum ludzki, w szlachetność człowieka i optymizm, przewijający się w postaci księdza Myriela czy w końcowym dziele życia Jeana Valjeana, są bardzo cennymi walorami dzieła, których nic nie jest w stanie osłabić.

Bohaterowie „Nędzników“, Gavroche i Jean Valjean, którzy bogatym brali a biednym dawali<sup>97</sup>, są uosobieniem marzeń uciemiężonego ludu francuskiego, jego pragnień wyrwania się spod jarzma, które na szyję zarzuciła mu polityka imperialistyczna, są uosobieniem żywiołowego jeszcze buntu, ale są też przegrąką do świtającej zorganizowanej walki rewolucyjnej. Autor „Nędzników“ nie wierzy już teraz w pokojowe rozwiązanie konfliktów społecznych; stwierdza, że „przyszłość ludu tworzy się już tylko w szeregach tajnych rewolucjonistów“, że nie może być żadnej pośredniej drogi. Natomiast, ponieważ społeczeństwo dojrzało już do rewolucji, — rewolucji, która sama w sobie jest postępem, Hugo nawołuje społeczeństwo do pośpiechu, „bo postęp nie ma czasu do stracenia“<sup>98</sup>.

Autor dzieli społeczeństwo zdecydowanie na dwa obozy polityczne: „Akcja albo reakcja, rewolucja albo kontrrewolucja... Z ludem albo przeciw ludowi. Oto pytanie. Innych nie ma“<sup>99</sup>.

Wiktor Hugo nie wiedział, w jaki sposób można życie i ludzi zmienić; nieznanym był mu naukowy socjalizm Marksa, dlatego zło epoki widział nie w ustroju jako takim, lecz w instytucjach tegoż ustroju. Ukazuje nam niektóre przyczyny tego zła, nie znajdując jego istotnego źródła: widzi je w istniejących formach produkcji, którym to formom przypisuje pewną rolę pozytywną, mobilizującą „dla ruchu rewolucyjnego coraz to więcej wahających się“<sup>100</sup>.

Pragnąc ludzi widzieć innymi, niż ich stworzyły warunki feudalno-burżuazyjnego porządku, a posiadając przepojony umysł i serce wiarą w człowieka, Wiktor Hugo ukazał nie tylko te jednostki, których nie zdołała złamać atmosfera ówczesnych stosunków, ale również ukazał możliwości zwycięstwa słusznej sprawy, przy udziale uczciwych i szlachetnych ludzi, możliwości zwycięstwa gorącego serca i spokojnego, uczciwego sumienia.

Książka swój cel osiągnęła: dotknąwszy głębokiej rany w społeczeństwie zmusiła do krzyku chorego. Ukazała prawdziwe życie i boleść drgającą i pulsującą na barłogach i w ciemnościach. Poeta, walcząc o szczęście dla swych bohaterów, chciał zastukać do serc i sumień tych wszystkich, którzy, sami syci, mogliby pomóc masom. Dziełem tym zwrócił uwagę całej Francji.

<sup>97</sup> Cf. *Les Misérables*. Paris, Ed. Nelson, t. III, s. 186—196.

<sup>98</sup> *Nędznicy*, Warszawa, Wiedza, 1948. (przekład polski), t. II, s. 29.

<sup>99</sup> *Ibidem*.

<sup>100</sup> *Ibidem*.



Od pierwszych kroków Jeana Valjeana pełnych wściekłości, zwątpienia i rozpaczy, dzieło urasta bez przerwy i zachwyca, budząc w końcu bezsporną litość. Próżny jest chrzest łańcuchów, którymi potrząsają galernicy, próżny krzyk bezdomnych dzieci, ból matki w szpitalu, dni bez chleba, domy bez ciepła i tyle agonii rozrzuconych po całym dziele. Egoizm burżuazyjny nie dostrzega cierpienia mas.

Wszystko cokolwiek uczynił Jean Valjean-galernik i Fantyna-robotnica, aby znaleźć miejsce w społeczeństwie, wszystko to było bezużyteczne, bezcelowe, wyczerpało tylko ich siły i nie doprowadziło do celu. Aż dopiero później ukazuje się nadzieja i przychodzi dzień, w którym poeta popiera sprawę i staje po stronie „nędzników“. Książka nabiera pozytywnej treści.

Z niebywałą wnikliwością poeta odsłania prawdziwe oblicze „demokracji burżuazyjnej“, jej fałsz i zakłamanie oraz gnębienie mas pracujących bez zbierania w środkach.

Temu zgniętemu światu przeciwstawia zdrowy, silny kręgosłup klasy robotniczej: prostolinijnych, bezkompromisowych zarówno wobec wroga jak i wobec własnych słabości — robotników i rzemieślników paryskich. Pokazuje nieugiętego bojownika walk rewolucyjnych Mabeufa, ginącego na barykadzie i marzącego jedynie, by śmiercią swoją jeszcze służyć mógł sprawie rewolucji. Ten starzec nie zawiódł w czas próby, zachował młodość i wierność idei w walce, którą prowadzić musi każdy uczciwy Francuz, choćby mu przyszło zapłacić życiem — tak jak staremu Mabeuf — za ideał przyszłej wolnej Francji.

A oto Gavroche, nieustraszonego chłopiec-agitator, wpływający na otoczenie, pociągający wahających się i wątpiących. Za nim idą inni, aż obrona wolności i postępu przechodzi nareszcie w pewne ręce mas pracujących.

Powstańcy wierzą w zwycięstwo i powodzenie; nie zwątpili bowiem o słuszności swojej sprawy. „Nie pójdziemy na ulicę po to, by ginąć, lecz po to, by zwyciężyć“, woła jeden z bohaterów powieści i w tych słowach zawarty jest niejako cały sens, zawarta jest cała przebogata treść rewolucyjnej twórczości pisarskiej Wiktora Hugo.

W tym, że bohaterowie „Nędzników“ giną, nie dokonawszy wiele, nie ma pesymizmu; czytelnik bowiem wie, odczuwa z każdego wiersza książki, że po tych przypadkowych bohaterach — uliczniku i galerniku — szukających po omacku drogi, musi przyjść bohater świadomy celów, bohater, który poprowadzi masy do zorganizowanej już walki.

Chociaż akcja „Nędzników“ jest ściśle umiejscowiona we Francji, dzieło to wyszło daleko poza granice swego kraju, przetłumaczone na wszystkie języki świata, a specjalne wydania popularne utorały mu drogę do szerokich mas ludu pracującego.

Fakt, że Chiny Ludowe przygotowały się do uroczystości 150-lecia urodzin autora wydaniem pięciu milionów egzemplarzy „Nędzników“, jest jednym z licznych dowodów uniwersalizmu i humanizmu poety, dowodem braterstwa międzynarodowego — o którym Wiktor Hugo całe życie marzył — i triumfu postępu wśród narodów, jest wyrazem promieniowania ideałów ogólnoludzkich, uświadamiania sobie przez wolne ludy tego, co jest nieśmiertelne i co je wszystkie ze sobą łączy.

Czytając „Nędzników“ wierzy się, że bohaterowie zmagając się ciężko sami ze sobą potrafią ostatecznie przełamać wahania i wątpliwości i odciąć się zdecydowanie od oportunistycznej postawy, że nic nie potrafi im przeszkodzić w twórczym pędzie naprzód.

Dzieło to w procesie wielkich przeobrażeń społecznych XIX w. stanowi ważny, rewolucyjny etap w walce o wyzwolenie ludzkości z tyranii, zacofania i cierpienia, a dzięki niespotykanej dotychczas głębokiej tematyce i problematyce społecznej, dzięki humanistycznej treści i zrozumieniu najważniejszych problemów społecznych epoki stało się jednym z francuskich utworów literackich najbardziej rozpowszechnionych na całym świecie.

Krytycy hurzuazyjni pomawiali Wiktora Hugo o zejście w latach czterdziestych na pozycje oportunistyczne. Twierdzenie to ma w sobie znaczne nieścisłości.

Wprawdzie tragiczna śmierć córki i niepowodzenie dramatu „Burgrafowie“ stały się przyczyną przerwania na pewien okres czasu działalności literackiej, niemniej z tym większą energią Wiktor Hugo zwrócił swoje zainteresowanie ku polityce.

Wiedział, jak znaczne usługi może oddać ideom, o które walczył, praca w parlamencie i jak potężną rolę społeczną odegrać może tam silna indywidualność. Toteż wejście do parlamentu dało mu ogromne zadowolenie: z trybuny uczynił tu pole bitwy, skąd rzucał staremu porządkowi feudalnemu i jego reprezentantom wezwanie do obudzenia się z wiekowego letargu, gnuśności i niewiedzy; rzucał także najsurowsze pod ich adresem oskarżenia i czynił odpowiedzialnymi za stosunki, w jakich naród żyje i cierpi.

Gdy po zamachu stanu 1851 r. musiał opuścić Francję, przeżycia ostatniego okresu zamknął w „Les Travailleurs de la mer“ („Pracownicy morza“), w walce Gilliaty przeciwko potędze morskiej, a przede wszystkim w autobiografii tego okresu „L'homme qui rit“ („Człowiek śmiechu“).

Tak jak w „Nędznikach“ demaskuje w „Człowieku Śmiechu“ niezwykle śmiało i bezlitośnie całą obłudę, niemoralność i bezwzględny wyzysk stosowany przez Anglię XVII w. a uderzając silnie w jej instytucje feudalno-obszarnicze, przez zaktualizowanie zagadnień istotnych, daje nam obraz Anglii jemu współczesnej, kraju hierarchicznego, w którym istniejące wciąż jeszcze kasty trzymają się kurczowo praw skostniałych, stanowiących ich obronę. Kastowe te zasady zresztą we wszystkich państwach były jednakie.

Wyjątkowo wypadek zniekształcenia twarzy dziecka przez nieludzkie tortury, zastosowane na życzenie króla przez comparchicosów, urósł w „Człowieku śmiechu“ do symbolu l u d u, który zniekształcony, wypaczony i oszpecony przez „prawo i sprawiedliwość“ ustrojową budzi się i ostrzega feudałów.

W osobę Gwynplaine'a autor wcielił wszystkie swe uczucia zbiega politycznego, który opuścił arystokratyczny obóz, by przejść nieodwołalnie na stronę obozu przeciwnego, na stronę ludu.

Nie załamuje się pisarz w obliczu własnego nieszczęścia, a widząc bezduszność i nieugiętość prawodawstwa feudalnego, prowadzącego do stępienia sumienia, bierze na siebie w osobie Gwynplaine'a rolę trybuna ludowego, aby raz jeszcze rzucić za pośrednictwem książki znieawidzonemu ustrojowi

wszystkie bóle i żale, które przeżył w okresie pracy parlamentarnej, kiedy to z trybuny toczył zawzięte boje o powszechne, czynne i bierne prawo wyborcze, o pracę dla mas, a przede wszystkim o zniesienie nędzy.

Czyni siebie w osobie Gwynplaine'a parem,

„aby mógł jeszcze raz potrząść garścią łachmanów ludu i nędzą niewolników, aby już nie mogli uwolnić się ci aroganccy i uprzywilejowani książęta od bólu biednych i wspomnienia niedoli“<sup>101</sup>.

„Jestem jednym z wybranych; adwokatem będę biedaków; lordem będę nędzarzy; mówić będę za wszystkich zrozpaczonych. Jam symbolem ludu. Przedstawiam ludzkość taką, jaką ją jej władcy zrobili... Rodzajowi ludzkiemu wypaczono prawo, sprawiedliwość, prawdę, rozum, inteligencję... i włożono mu w serce kloakę gniewu i bólu, a na twarz maskę zadowolenia.

Biskupi, parowie i książęta: lud to cierpiący głęboko, który się śmieje na powierzchni... Dzisiaj go uciskacie, dziś z niego drwicie. Ale przyszłość to ciemna odwilż. Co było kamieniem, staje się falą... Przyjdzie godzina, w której wstrząs złamie wasz ucisk, a ryk odpowie na wasze drwiny. Ta godzina już przyszła, ta boża godzina nazywa się Rzeczpospolitą, wypędzono ją, ona wróci... Drżycie!..., głodni pokazują swoje bezczynne zęby, raje zbudowane na czeluściach piekielnych chwieją się, ludzie cierpią, cierpią, cierpią, i to co jest w górze się chyli, i to co jest w dole się rozwiiera, cień chce być światłem, potępiony zaprzecza wybranemu, to lud, mówię wam, nadchodzi, to człowiek się wznosi, to początek końca, to czerwona jutrzienka katastrofy“<sup>102</sup>.

System prawny w Anglii był starą, wypróbowaną machiną do uciskania przytłaczającej większości narodu przez znikomą garstkę feudałów; był narzędziem obrony interesów wyzyskiwaczy, aparatem do oszukiwania najszerszych rzesz ludu przy pomocy wszystkich środków otumanienia mas, pragnących chleba i pracy.

„W kopalniach ludzie węgiel żują dla oszukania własnego głodu — stwierdza Hugo tymi słowami fatalny stan w górnictwie angielskim — gdzie indziej ludzie umierają z głodu i przeciążenia pracą. W Lancashire wszystkie fabryki sukna, z powodu wygórowanych opłat, pozwijane, roboty brak... Milordowie, czy wiecie, kto płaci podatki, które wy uchwalacie? Ci, którzy konają... Idźcie fałszywą drogą. Zwiększacie nędzę nędzarzy, żeby powiększyć bogactwo bogacza“<sup>103</sup>... Wasz raj jest zrobiony z piekła biedaków“<sup>104</sup>.

„Człowiek śmiechu“ jest równocześnie najśmielszą i najostrzejszą satyrą Wiktora Hugo na angielską magnaterię, jej obyczaje i sądownictwo. Autor pragnął w niej na pośmiewisko wystawić owych przekupnych lordów, baronów, tak charakterystycznych dla życia Anglii, Francji czy Niemiec XIX w., nie szanując zupełnie ich stanowisk ani rangi.

„Lud buntujący się? — pyta ze smutną ironią Wiktor Hugo. — To komizm! Krytyka tłumy i protest przeciwko szerokości i ciężkości lordów to znaczyłoby tyle co, gdyby liszka krytykowała łapę słonia... Widziałem kiedyś hipopotama przechodzącego przez kretowisko; wszystko miażdżył, był niewinny, nie wiedział nawet, że istnieją krety, a krety, które się rozgniata, to rodzaj ludzki“<sup>105</sup>.

<sup>101</sup> Człowiek śmiechu, Warszawa, 1928, t. IV, s. 285.

<sup>102</sup> Ibidem.

<sup>103</sup> Ibid, t. IV, s. 279—80.

<sup>104</sup> Ibid, t. II, s. 345.

<sup>105</sup> Ibid., t. II, s. 341.

I dalej ironizuje Wiktor Hugo:

„Sto siedemdziesiąt sześć baronów angielskich to osoby podtrzymujące wielkość narodu, a wszyscy oni są jaśnie wielmożni lub jaśnie oświeceni. Czy wobec tych wielkości warto kłopotać się garstką łachmanów śmierdzących tu i ówdzie? Więc cóż takiego, że tam ktoś butów nie ma, za to lordowie są naszą chwałą wielką... Lordowie ci posiadają także swoje własne zwierzęta dzikie, które im potrzebne są do herbowego zwierzyńca. Sami je sobie powymyślali, znajdując, że Pan Bóg, trochę ich za mało stworzył, uzbierali sobie więc całą menażerię, kędy w tarczowych przegrodach ryczą nieznanie nikomu zwierzęta. Wymyślili sobie herbowego dzika, który jest o tyle wyższy od dzika, co dzik od wieprza i co możnowładca od kapłana“<sup>106</sup>.

Wiktor Hugo usilnie pragnął ratować ludzi od pochłaniającej ich niedoli. Przemysliwał też nad sposobami ulżenia ich troskom, a bezgraniczna litość i miłosierdzie nasuwały mu pytanie, co by zrobić można dla nich? „O gdybym był potężny, wołał, jakżebym dopomagał nieszczęśliwym. Ale czymże jestem? Cóż mogę? — Nic“<sup>107</sup>.

A jednak mógł wiele. Dziełem swym w postaci utworów lirycznych i powieści dawał Wiktor Hugo pokrzepienie, dawał bogactwo swego ducha szerokim rzeszom społeczeństwa na rozradowanie. Niskie ceny dzieł pociągały masy; to też zbierali się wokoło nich przede wszystkim biedacy.

„Człowiekiem śmiechu“ pragnął Wiktor Hugo — przez ukazanie błędów i śmieszności magnaterii a niedoli i ślepoty mas — zmienić stosunki, wciąż jeszcze drogą pokojową; 16 sierpnia 1867 r. tak pisze do Chassagnaca: „Ja pragnę przemianę drogą pokojową księcia w człowieka i króla w obywatela“<sup>108</sup>.

Wiara w człowieka, która tkwiła w „Nędznikach“, wiara w postęp i sprawiedliwość stanowi podstawę także u „Człowieka śmiechu“. Gwynplaine, człowiek gorącego serca, jako bojownik przeciwko zacofaniu i wsteczniństwu, jest postacią pozytywną, człowiekiem z charakterem, który umie uratować swoje człowieczeństwo, umie zająć się drugim człowiekiem; nie potrafił go złamać ani spacyfikować wsteczny ustrój feudalny; mówi o wolności i równości wszystkich obywateli, śmiało opuszcza nęcący dom dziedziczny, kiedy nie może pogodzić się ze stosunkami w nim panującymi. Jest człowiekiem pełnym wewnętrznej godności i jest także przedstawicielem budzących się sił walczących przeciwko zagładzie człowieczeństwa. Walczy już nie przeciwko jednemu zwyrodnialcowi, ale przeciwko całej kaście. Walcząc zaś w pojedynkę z całym systemem, czuje się bardzo osamotniony, jednakże, tak jak Wiktor Hugo, wierzy w świt lepszego jutra, w postępek.

\*

Nazajutrz po zdetronizowaniu Napoleona III autor „Chłost“ i „Nędzników“ wraca do kraju w dniu 5 września 1870 r., entuzjastycznie witany przez lud paryski.

Nadchodzi dzień 18 marca 1871 r. Proletariat, który dotychczas w walkach społecznych „był — jak pisze Stalin — jedynie siłą robotczą rewolucji burżu-

<sup>106</sup> Człowiek śmiechu, t. II, s. 345.

<sup>107</sup> Ibid., t. II, s. 337.

<sup>108</sup> Correspondance, t. II, s. 311.

zyjnych, oszukiwany i rozbrajany po osiągnięciu przez burżuazję swych celów“; wystąpił obecnie jako świadomy jej przeciwnik i rywal do walki o władzę oraz o obronę niezawisłości i niepodległości narodowej.

Wiktor Hugo, dotknięty osobistą żalobą, w tym właśnie dniu odprowadzał na wieczny spoczynek śmiertelne szczątki swego syna, Karola, przy manifestacyjnym udziale komunardów i paryżan pod bronią. Żywiłowa ta manifestacja była szczerym podziękowaniem ludu paryskiego za gorące poparcie, jakiego mu w walkach rewolucyjnych udzielał poeta.

Siedemdziesięcioletni starzec, przybity własnym nieszczęściem i agresją Prusaków na Francję, udał się do Brukseli, skąd za pomocą prasy walczył w obronie zwyciężonych komunardów, piętnując wersalczyków i ich zdradę wobec własnego narodu. W Brukseli udziela też w swoim mieszkaniu gościny chroniącym się przed deportacją komunardom. Po kilku miesiącach tułaczki wraca do Paryża i całym swym talentem walczy o amnestię dla skazanych na zesłanie bojowników Komuny. W 1872 r. wydaje „Straszny rok“, kolejno następne serie „Legendy wieków“ i „Historię pewnej zbrodni“, którą jest zamach stanu 1851 r.

\*

Życie i twórczość Wiktora Hugo łączą się ściśle z walką o pokój. W historii literatury francuskiej i światowej był on pierwszym wśród pisarzy, który pełen żarliwości stanął w obronie pokoju jako rzeczy realnej, będącego zarazem najgłębszym pragnieniem mas ludowych i wyrazem łączności międzynarodowej.

W rozumieniu klas posiadających i reprezentujących je rządów pokój znajdował wyraz w traktatach, które kończyły jedną, a przygotowywały drugą wojnę. Wiktor Hugo zrywa z tą wiekową tradycją. Cała jego twórczość, przepełniona humanizmem, pragnęła służyć jedynie człowiekowi, a raczej „uczłowieczeniu ludzi“, oraz usunąć nędzę i niedolę ogólnoludzką; w tym programie tkwiły zarazem elementy potępiające wojnę. „Krew ludzka jest cenna, głosi, a życie ludzkie święte“<sup>109</sup>. Prawdziwym żołnierzem pokoju jest dla niego człowiek pracy<sup>110</sup>, który nie pragnie niczego prócz pokoju i możliwości swobodnego, pokojowego użycia swych uzdolnień.

Ale temu wielkiemu trybunowi ludowemu nie zależy na jakimkolwiek bądź pokoju; stawia warunki, w których zdecydowanie ujęty jest istotny sens pokoju.

„Nie chcemy pokoju — mówi na Kongresie w Lozannie — z pochylonymi plecami i z opuszczonym wzrokiem; nie chcemy pokoju pod despotyzmem; nie przyjmujemy pokoju pod batem ani pod berłem królewskim“<sup>111</sup>.

21 sierpnia 1849 r. bierze czynny udział w Międzynarodowym Kongresie Pokoju w Paryżu, na którym, wybrany na przewodniczącego, wygłosił programowe przemówienie powitalne.

Potępiając antyspołeczną i antynarodową politykę nędzy i wojny, nawołuje do braterstwa ludów, do zaprzestania wojen zaborczych i do rozwoju budow-

<sup>109</sup> Actes et Paroles, t. II, s. 178.

<sup>110</sup> Cf. Actes et Paroles, t. I, s. 452.

<sup>111</sup> Actes et Paroles, t. II, s. 179.

nictwa pokojowego; ono bowiem może usunąć nędzę mas, przy zastosowaniu olbrzymiego postępu technicznego i przy silnym rozwoju nauki i sztuki.

„Nadejdzie dzień — mówił do delegatów — kiedy wszystkie narody kontynentu, nie naruszając swych odrębności narodowych, połączą się pod egidą wyższego ideału i utworzą wielkie europejskie braterstwo ludów... Nadejdzie dzień, kiedy armata będzie pokazywana w muzeach, jak dziś pokazują tam narzędzia tortur, które wywołują zdziwienie, że coś podobnego kiedyś istnieć mogło“<sup>112</sup>.

Zamykając Kongres w dniu 24 sierpnia 1849 r., takimi słowy zwraca się do delegatów:

„Powiedzcie, żeście rzucili fundament pod pokój światowy, głosście wszędzie tę dobrą nowinę i siejcie wszędzie tę myśl wielką!... Ogromny i ostateczny postęp, który jest waszym marzeniem i który — ja wam to mówię — stworzycie, będzie zrealizowany. Przypomnijcie sobie całą drogę, jaką przebył ród ludzki. Zastanówcie się nad przeszłością, bo przeszłość często oświetla przyszłość. Otwórzcie księgę historii i zaczerpnijcie z niej siły dla waszej wiary“<sup>113</sup>.

\*

Dzieło Wiktora Hugo to nie krzyk egoistyczny wielkiego pisarza i poety, to nie krzyk jednego narodu, lecz całej nękanej ludzkości, domagającej się pełnych praw człowieka. Mało kto ukochał lud tak jak on, mało kto umiał w swych utworach, powieściach i mowach wyrazić z taką siłą, z taką głębią, z taką szczerością, w tak doskonałej formie artystycznej smutki, bóle i cierpienia ludu, a także jego marzenia, tęsknoty i nadzieje.

Jest nie tylko piewcą i obrońcą praw ludu, jest także oskarżycielem, demaskującym ustroje, które lud ten gnębią.

Humanista i wielki obywatel, ożywiony wiarą w zwycięstwo postępu i pokoju, demokrata i republikanin, symbol zmagania narodów Europy z reakcyjnymi rządami, spadkobierca najlepszych tradycji literatury francuskiej, niezrównany władca słowa, porywa i wzrusza różnorodnością tematyki i wyrazu artystycznego.

W XIX w. nie ma bardziej tytanicznego i równocześnie bardziej społecznego, dynamicznego, ciągle rozwijającego się pisarza nad Wiktora Hugo. Jego to geniusz poety i trybuna, powieściopisarza i dramaturga, w swym charakterze narodowy i międzynarodowy, stał się własnością całej postępowej ludzkości, która zdaje sobie sprawę z głębokich, rewolucyjnych wartości jego spuścizny literackiej, tak w powieściach jak i w poezji, skierowanej swym ostrzem przeciwko światu burżuazji i kapitalizmowi, a ogarniającej współczująco miliony istnień ludzkich, które system kapitalistyczny poświęcał „wielkim tego świata“.

Nienawidzącej go burżuazji taką dał ludzką, humanistyczną odpowiedź:

„Nienawidzą mnie. Czemu? Bo w obronę biore  
Maluczkich, zwyciężonych, dzieci, dusze chore.  
Lżą mnie. Czemu? Bo głoszę, że miłości warte  
Są usta niezłośliwe i serca otwarte.

<sup>112</sup> Actes et Paroles, t. I, s. 269.

<sup>113</sup> Ibid., s. 274—75.

Wykleli mnie kapłani, wykleli królowie,  
Życie moje płynęło jak życie tułacza,  
Lecz choć mnie zewsząd burza olbrzymia otacza,  
Wierzę, że zabłyśnie wreszcie lazur błękitną radością.  
Droga moja — tu ciemna, w niebie — lśni jasnością.  
Wszystko, co mogłem przeżyć — wygnaniec — przeżyłem...

Lecz wiatr skrzydeł nie potarga, losu przeciwności  
Nie złamią ducha, który dąży ku jasności...

Świt ogłaszam, istnienia badając zawisłość,  
Krzyczę w otchłanie mroku: „Miłość! Miłość! Miłość!”  
Głoszę: „Ufajcie, wierzcicie, wy, zdławieni łzami”,  
Czuję, jak drży pode mną most nad przepaściami,  
Lecz przejdę przezeń. Wiem na pewno. Naprzód! Naprzód!...<sup>114</sup>

<sup>114</sup> Les Quatre Vents de l'Esprit, XXXVII, Paris, Ollendorff, s. 89—90.